VIII Plenum KC zakończyło obrady

Nic co ważne dla narodu nie jest partii obce

23 bm., po dwudniowych obradach, zakończyło się VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pracom Plenum przewodniczył I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski.

Przed rozpoczęciem drugiego dnia obrad jego uczestnicy otrzymali sprawozdanie z debaty w dziewięciu zespołach problemowych VIII Plenum KC, odbytej 22 bm. Sprawozdanie zawierało syntetyczną informację o przebiegu obrad w zespołach. Ogółem na ich forum wypowiedziało się 157 osób, zaś 5 wystąpień zgłoszono do protokołów.

W dyskusji plenarnej zabrało głos 22 uczestników obrad. Objęła ona nieomal wszystkie dziedziny gospodarki i na tym tle — rolę organizacji partyjnych w przyspieszaniu procesów ułatwiających pokonywanie trudności.

W przyjętej uchwale, którą obszerniej podaje dzisiejsza prasa poranna czytamy m. in.:

Komitet Centralny PZPR stwierdza, że w okresie między VII a VIII Plenum nastąpiło ożywienie działalności politycznej partii.

Wprowadzenie stanu wojennego otworzyło drogę do normalizacji życia gospodarczego. Podstawą częściowego ożywienia przemysłu i całej gospodarki stało się zwiększone wydobycie węgla i innych surowców. Zapoczątkowany został proces przywracania równowagi pieniężno-rynkowej, zaznaczył się postęp w handlu zagranicznym.

Pokonywanie trudności postępuje jednak zbyt wolno. Nie wszędzie przełamana została atmosfera niemożności i wyczekiwania. Potrzebne jest powszechne przestawienie się w myśleniu i działaniu na nowe mechanizmy gospodarowania wymagające inicjatywy oraz zaradności kadry kierowniczej i całych załóg.

Komitet Centralny, realizując uchwały IX Zjazdu PZPR, stoi niezmiennie na gruncie patriotycznej idei porozumienia narodowego jako płaszczyzny konstruktywnych stosunków ze wszystkimi siłami społecznymi uznającymi i przestrzegającymi nadrzędność interesów socjalistycznego państwa. Urzeczywistnienie tej idei oraz zwalczenie sił destrukcyjnych jest warunkiem spokoju wewnętrznego, wyprowadzenia kraju z kryzysu, stabilizowania gospodarki oraz pomyślnego rozwoju Polski. Komitet Centralny podkreśla szczególną rolę jaką spełnić mogą Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego w procesie zespalania wszystkich patriotycznych sił narodu.

KC uznaje rządowy „Program przezwyciężania kryzysu" za właściwą wytyczną do kontynuowania działań antykryzysowych, zalecając jednocześnie podjęcie wszelkich możliwych kroków dla skrócenia okresu przywracania równowagi gospodarczej. W tym celu organizacje partyjne we wszystkich przedsiębiorstwach, spółdzielniach i instytucjach zainspirują kierownictwa i kolektywy pracownicze do opracowania własnych programów pokonywania trudności i uzyskania lepszych wyników niż w roku ubiegłym. Programy te zostaną przedstawione do końca czerwca bieżącego roku na otwartych zebraniach partyjnych. Członkowie partii powinni przodować w ich

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie gen. W. Jaruzelskiego z prymasem J. Glempem

Dnia 25 kwietnia br. odbyło się spotkanie prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z prymasem Polski arcybiskupem Józefem Glempem.

W toku spotkania omówiono aktualną sytuację w kraju, stwierdzając, że jest ona nadal bardzo złożona. Kraj stoi przed wielorakimi trudnościami. Ich przezwyciężenie wymaga zgodnego wysiłku władz i społeczeństwa. W tym kontekście mówiono o problemie porozumienia narodowego oraz ugody społecznej. Rozmówcy zgodnie stwierdzili, że ich osiągnięcie powinno być zrealizowane na drodze dialogu, w którym doniosłą rolę odgrywają stosunki między państwem a Kościołem. Prezes Rady Ministrów oraz prymas Polski wyrazili wolę ich dalszego konstruktywnego rozwoju. (PAP)

Jutro Plenum KK PZPR

We wtorek, 27 bm. o godz. 15.00 w sali posiedzeń KK PZPR odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Krakowskiego Partii.

Głównym tematem obrad będzie stan realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR w świetle aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie miejskim krakowskim.

Prymas Polski udał się do Rzymu

Dziś w godzinach porannych udał się z wizytą do Rzymu prymas Polski arcybiskup **Józef Glemp.** Towarzyszy mu grupa polskich biskupów. Prymas złoży wizytę Papieżowi Janowi Pawłowi II i odbędzie z nim rozmowy. **(PAP)**

ZE ŚWIATA

WCZORAJ desant brytyjski zdobył Grytvikan, główny port wyspy — Południowa Georgia. Władze argentyńskie twierdzą, iż ich wojska wycofały się w głąb wyspy, gdzie kontynuują obronę. Minister spraw zagranicznych Argentyny oświadczył, iż atak brytyjski spowoduje przerwanie rokowań w sprawie Falklandów-Malwinów.

W TOKIO zmarł w sobotę w wieku lat 90 na zapalenie płuc polski franciszkanin, ojciec Zeno Zebrowski, znany w Japonii, gdzie spędził ostatnich 50 lat swego życia, opiekując się sierotami i ubogimi. Od ponad dwóch lat ojciec Żebrowski leczył się na serce w szpitalu Bethlehem Garden, na północnym przedmieściu Tokio. W 1981 roku podczas wizyty Jana Pawła II w Japonii, polski franciszkanin przyjęty został przez Ojca Świętego.

LAUREATKĄ „Grand Prix" Eurowizji została zachodnioniemiecka piosenka „Trochę pokoju" w wykonaniu mało znanej 17-letniej mieszkanki Monachium — Nicole.

Cena 4 zł

echo KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 31 (11107)

Kraków, poniedziałek 26 kwietnia 1982 r.

Spotkanie przedstawicieli Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego

Przez współdziałanie do zgody narodowej

Przedstawiciele 80 działających na terenie województwa miejskiego krakowskiego Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego spotkali się w ubiegłą sobotę w Krakowie.

W spotkaniu uczestniczyli m. in.: generał dywizji **Włodzimierz Oliwa** — członek WRON, dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, I sekretarz KK PZPR — **Krystyn Dąbrowa,** prezydent m. Krakowa — **Józef Gajewicz,** wiceprezes KK ZSL — **Antoni Podraza,** sekretarz KK SD — **Stanisław Pilniakowski,** przewodniczący KK FJN — prof. dr **Mieczysław Klimaszewski,** Komendant Wojewódzki MO — płk **Adam Trzybiński** i dowódca 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej — generał brygady **Marian Zdrzałka.** Spotkanie prowadził z-ca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego ds. politycznych — płk **Ryszard Dmochowski.**

Sytuację społeczno-polityczną przedstawił uczestnikom spotkania sekretarz KK PZPR — **Franciszek Dąbrowski,** a gospodarczą razem z informacją na temat funkcjonowania administracji państwowej prezydent m. Krakowa — Józef Gajewicz.

W dyskusji działacze Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego mówili o problemach występujących w ich pracy, podkreślając zgodnie, że utrudnia ją jeszcze dość często brak zrozumienia ze strony rozmaitych urzędów i instytucji.

Uczestnicy spotkania wystosowali apel do mieszkańców województwa, (który zamieszczamy obok).

*

Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego jest w naszym województwie już 80. Powstają one w dzielnicach i osiedlach, w zakładach pracy i na wsi. W ich działalność zaangażowani są członkowie partii i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, przedstawiciele wszystkcih środowisk, lekarze, inżynierowie, urzędnicy, chłopi i robotnicy. Dlaczego, mimo istnienia już przecież u nas innych organizacji społecznych, ten ruch zyskuje sobie popularność, czy jest potrzebny, czy spełnia pokładane w nim nadzieje?

Przysłuchiwałam się wielogodzinnej dyskusji z dużą uwagą.

— Nie zaczęliśmy naszej pracy od wielkich haseł, ale od konkretnych działań. Dla przeciętnego obywatela bowiem codzienne kłopoty utożsamiają się ze złym funkcjonowaniem władzy. Usprawnialiśmy funkcjonowanie handlu, otaczaliśmy opieką ludzi potrzebujących pomocy. Nie ma wiarygodności bez sku-

(Dokończenie na str. 2)

Do obywateli

Zespolenie wszystkich sił patriotycznych jest istotą samorzutnej inicjatywy ruchu odrodzenia narodowego. Ruch nasz podjął tę ideę w najtrudniejszym momencie historii Polski Ludowej. Wytrwale poszukuje wciąż nowych form jej realizacji, stanowi swoistą platformę dialogu i współpracy wszystkich ludzi ofiarnie walczących o wyprowadzenie kraju z kryzysu, o sprawiedliwą i mądrą Polskę socjalistyczną.

My, działacze frontu porozumienia narodowego, zebrani na spotkaniu w dniu 24 kwietnia 1982 roku, zwracamy się do wszystkich mieszkańców województwa miejskiego krakowskiego, do tych, którzy w pracy dla socjalistycznej Ojczyzny upatrują swoją patriotyczną powinność — o złączenie wysiłków w działalności obywatelskiej na rzecz kraju i o współdziałanie w dalszym rozwoju ruchu porozumienia narodowego.

Wspólnie uczyńmy wszystko, co potrafimy, ażeby nasze życie było lepsze, a nasze ludzkie aspiracje i zamiary mogły się utożsamiać z interesami państwa i narodu.

Wybór „Mister Krakowa" dopiero za rok!

Decyzja jury: oceniane będą łącznie kandydatury zgłoszone w 1981 i 1982 r.

W grudniu ub. r. ogłosiliśmy na łamach „Echa" otwarcie naszego dorocznego konkursu na najlepszy budynek, jaki powstał w Krakowie w 1981 r. Rozszerzyliśmy przy tym ramy konkursowe, apelując o zgłaszanie również obiektów sakralnych i związanych z nimi, jak: domy parafialne, czy punkty katechetyczne, a także ładnych i funkcjonalnych domów jednorodzinnych.

Mimo niewątpliwie trudnej sytuacji w dziedzinie budownictwa, liczyliśmy, że nie jest w Krakowie aż tak źle, by nie dało się wybrać choć kilkunastu interesujących ofert. Niestety, spośród zgłoszonych kandydatur, jedynie 5 odpowiadało podstawowym wymogom regulaminu. Członkowie jury debatowali dwie godziny, zastanawiając się, jaką decyzję podjąć w tych warunkach. Zapis tej dyskusji znajdą Czytelnicy na str. 3 i 4. Zamieszczamy ją w całości, gdyż dotyczyła nie tylko losów aktualnego konkursu, lecz wielu istotnych problemów budownictwa. Tutaj pragniemy podać jedynie ostateczny wynik debaty. Jury postanowiło:

- **nie przeprowadzać wyboru „Mister Krakowa 81",**
- **wstępnie zaakceptowane kandydatury dopuścić do udziału w następnym konkursie, ogłoszonym w grudniu br.,**
- **wprowadzić zmiany w regulaminie, polegające m. in. na utworzeniu odrębnie ocenianych grup obiektów. (hs)**

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze obniżonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Rano zamglenia i lokalnie mgły. W ciągu dnia niewielkie opady deszczu. Wiatr płn.-zach. i zach. 4—7 m/sek. Temp. maks. dniem 8—12, min. nocą 4—1 st. C. Rano wilgotność powietrza 96 proc. (w)

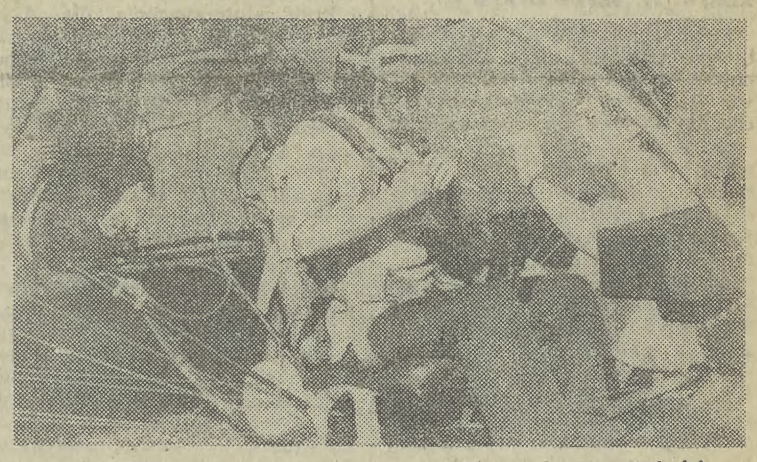

Jerzy Majewicz startuje na „Arze" do pobicia rekordu szybkości.

Kraków się budzi

W palecie kolorów

Wczesnym rankiem Rynek Główny, w sąsiedztwie Wieszcza Adama pokrywa jeden wielki bukiet. Kwiaciarki od godz. 6 znoszą tu naręcza kwiatów: są szklarniowe gerbery i goździki, tulipany, kalie, astromerie, lewkonie i róże. Są już też o tej porze roku skromniejsze, ale urzekające swą urodą fiołki i przylaszczki, prymule, bratki i stokrotki, pierwsze konwalie.

Wzrok kieruje się ku tym najstarszym kwiaciarkom, ponad 70-letnim — **Józefie Matoń, Helenie Strzępek, Natalii Wiązce,** co to tutaj na Rynku całe swe życie przestały w szarugę i skwar, trzymając się jeszcze matczynej spódnicy jako małe dziewczynki. Jest i jedna jedyna przedstawicielka Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczej — **Wanda Kytlica,** rozmiłowana w robieniu bukietów po swej nieżyjącej matce Anieli Bieleckiej. Jest również zaprzyjaźniona z literatami, aktorami, młodzieżą — **Józefa Pasławska.** Czy mają dużo klientów? No, od czasu, kiedy kwiaty trochę podrożały (średnio 30 proc.), o klienta trudniej. Ale ceny wahają się, zależą od pogody, podaży „towaru", rządzi tu prawo konkurencji. Młodzieżowe pary zakochanych biorą najchętniej typowo krakowskie, malutkie wiązanki koktajlowe, ale taki Ludwik J. Kern „rujnuje" się dla Marty Stebnickiej na bukiet — 25 róż za jednym zamachem. Dużo kwiatów biorą na śluby czy imieniny, zwłaszcza te popularniejsze. Szły na Jerzego i Wojciecha, a niedługo w maju pójdą na Stanisława, Zofii, Julii, Heleny.

Do 1 Maja kwiaciarki szykują się pełną parą. Rozpoczynają odświeżające malowanie stoisk. Odnowiły wielobarwne ogromne parasole. Ich czasze zostaną rozpięte w najbliższą sobotę. Rynek będzie jeszcze bardziej kolorowy, piękniejszy. (Z)

Prawdziwe samoloty z MDK os. Na Stoku

„ARA" mogła być sensacją lotniczą

Ten materiał powinien był ujrzeć światło dzienne trzy lata temu. To, że ukazuje się dziś jest dziełem przypadku, czyli zaproszenia na wystawę twórczości technicznej dzieci i młodzieży z Młodzieżowego Domu Kultury na os. Na Stoku w Nowej Hucie. W sali widowiskowej, która na okres wystawy zmieniła swą funkcję, stoją 3 samoloty.

Pierwszą reakcją była myśl, że to eksponaty udostępnione z Muzeum Lotnictwa. Rzut oka rozprasza wątpliwości. Są oznakowane imionami: „Ara", „Bolek" i „Pieprzniczka" — MDK Na Stoku. Tu w małej modelarni, mieszczącej się w piwnicy Domu Kultury, instruktor lotniarstwa w Aeroklubie Krakowskim, z zamiłowania konstruktor maszyn latających, a zawodowo pracownik HiL, Jerzy Majewicz, wraz z grupą młodzieży, **w 1978 roku skonstruował pierwszą polską, a może i jedną z pierwszych w skali świata, motolotnię.**

„Ara" początkowo jednosilnikowa, obecnie, po modernizacjach, jest pierwszym polskim amatorskim samolotem dwusilnikowym i pierwszym polskim motoszybowcem miękkopłatem. Właściwie trudno ten latający przyrząd klasyfikować. Jest jednomiejscowy, na bazie silników motocykli MZ-250, rozwija prędkość od 35 do 75 km/godz., jak dotąd osiągnął pułap 1600 m. Silniki służą w nim do wywindowania na potrzebną wysokość, potem lata jak szybowiec.

Od momentu skonstruowania wykonano na nim 148 lotów o łącznym czasie 21,5 godziny. Latało na nim 30 pilotów zawodowych, którzy zgodnie orzekli, że nigdy na takiej „zabawce" nie latali. Atrakcją motolotni jest rozwijanie niewielkich prędkości, zaś brak obudowy kabiny pozwala na bezpośrednie obcowanie z powietrzem i czerpanie przyjemności z olbrzymiej widoczności.

Z pozoru „Ara" to powrót do po-

(Dokończenie na str. 2)

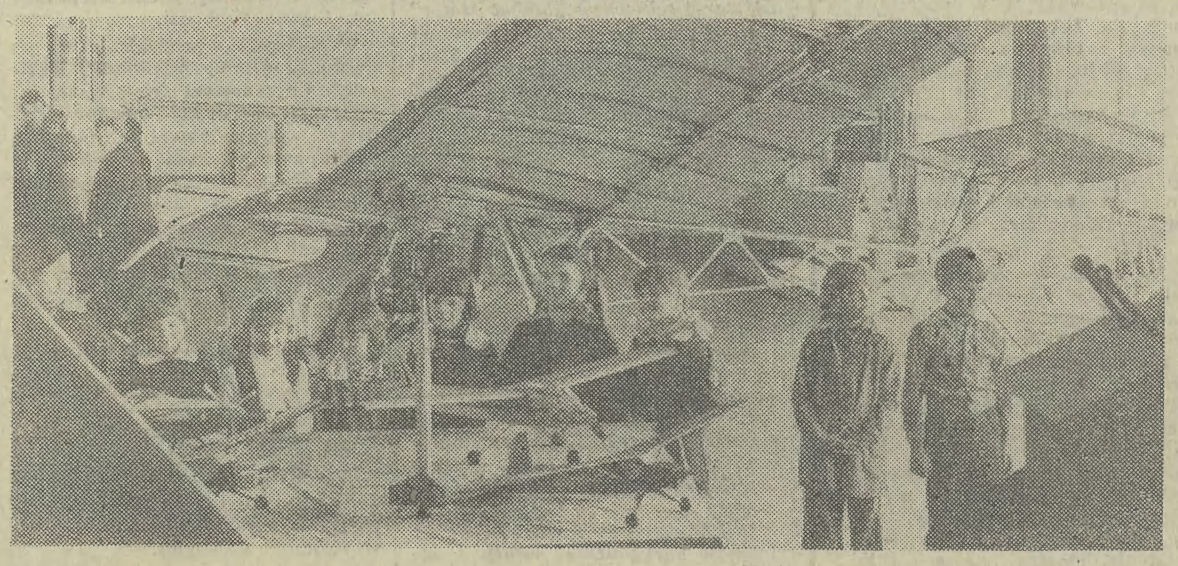

Motolotnia-szybowiec zbudowany w MDK Na Stoku. Fot. JADWIGA RUBIŚ

Było to 26 IV

- **W 1711 roku** urodził się **David Hume,** (zm. w 1776 r.), angielski filozof, historyk i ekonomista; przeprowadził słynną krytykę związku przyczynowego wg której poszukiwanie przyczyn i skutków wykracza poza fakty, a stwierdzanie ich jest wynikiem nawyku przenoszenia dawnego doświadczenia w przyszłość; autor znanego „Traktatu o naturze ludzkiej".
- **W 1798 r.** urodził się **Eugene Delacroix** (zm. w 1863 r.), francuski malarz, przedstawiciel romantyzmu w sztuce europejskiej. Na miejsce obowiązujących dotąd klasycystycznych konwencji malarskich wprowadzał bogactwo poetyckiej wyobraźni, patos, dramatyzm, dynamikę kompozycji, swobodną grę barw i światła; słynny jest jego cykl obrazów po podróży do Maroka i Algierii, malował także portrety (w tym Chopina); pełnego uznania doczekał się dopiero pod koniec życia.

Kogo będą przewozić flisacy?

Od maja ruszają na wody Dunajca flisacy. Sezon turystyczny w Szczawnicy już się rozpoczął, ale — jak na razie — wczasowiczów i chętnych na spływ Dunajcem nie widać. Niewątpliwie odstraszają ceny dunajcowej przyjemności, które w tym roku podskoczyły aż do 295 złotych od osoby. Przypominamy, że dawniej kosztowała ta przejażdżka 150 złotych, ale widać i w tej branży wszystko drożeje. Woda chyba też, bo z paliwa w tym przypadku przewoźnik nie korzysta. (ip)

25 BM. w prastarej stolicy Polski — Gnieźnie odbyły się tradycyjne uroczystości ku czci świętego Wojciecha, biskupa i pierwszego męczennika, który położył duże zasługi dla rozwoju chrześcijaństwa i Kościoła na ziemiach polskich. W godzinach przedpołudniowych ulicami gnieźnieńskiej starówki przeszła uroczysta procesja. U stóp katedry odprawiona została msza, którą celebrował kardynał F. Macharski. Kazanie do wiernych wygłosił biskup M. Przykucki, ordynariusz diecezji chełmińskiej, a z balkonu swej rezydencji zgromadzonych pozdrowił prymas J. Glemp, który nawiązał do potrzeby zachowania rozwagi i spokoju.

Z OKAZJI 37. rocznicy polsko-radzieckiego układu z 21 kwietnia 1945 r. oraz w związku z przypadającym w br. 60-leciem Kraju Rad — odbyło się 24 bm. w Warszawie sympozjum poświęcone aktualnym zagadnieniom stosunków między PRL i ZSRR.

Z KRAJU

MINISTER nauki, szkolnictwa wyższego i techniki odwołał ze stanowiska rektora Uniwersytetu Gdańskiego prof. Roberta Głębockiego. Równocześnie mianował on nowym rektorem gdańskiej uczelni prof. Bronisława Rudowicza, dotychczasowego dyrektora Instytutu Ekonomii Politycznej.

W ODPOWIEDZI na pytanie przedstawiciela Włoskiej Agencji Prasowej ANSA w Warszawie, dotyczące potwierdzenia lub zdementowania pogłosek, mówiących o możliwości złagodzenia rygorów stanu wojennego, m. in. zniesienia godziny milicyjnej oraz zwolnienia znacznej liczby osób internowanych, rzecznik prasowy rządu J. Urban stwierdził, że rygory stanu wojennego są sukcesywnie łagodzone. Polityka ta jest i będzie kontynuowana. W tej chwili — stwierdził J. Urban — dopóki nie zapadną odpowiednie decyzje Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, nie mogę pogłosek o rozważanych obecnie kolejnych posunięciach ani potwierdzić ani zdementować.

List z „Kuźnicy"

23 bm. Krakowski Klub Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica" przekazał swe stanowisko w sprawie ekscesów, zdarzających się ostatnio w toku występów niektórych polskich twórców. W stanowisku tym czytamy m. in.: *„Jesteśmy ostatnio świadkami zawstydzających incydentów, będących próbą wprowadzenia w sferę kultury narodowej prostackich metod, które kładą się cieniem na naszym życiu kulturalnym. Polska lewica była zawsze i jest przeciwko stosowaniu jakichkolwiek form terroru psychicznego i moralnego wobec artystów prezentujących inne poglądy polityczne. Jakkolwiek są to sporadyczne wybryki, nie chcemy i nie możemy przejść wobec nich obojętnie.*

Zabieramy głos w przekonaniu, że twórcy i odbiorcy sztuki przeciwstawią się zdecydowanie takim ekscesom, nie mającym nic wspólnego z elementarnymi zasadami kultury i tolerancji i współżycia społecznego".

Filmowe spotkania ze sztuką zakończone

(Dalekopisem z Zakopanego)

XII Przegląd Filmów o Sztuce, który obejmował dzieła powstałe w latach 80—82 mamy już za sobą. Od czwartku do soboty Zakopane gościło twórców, krytyków i teoretyków filmowych, działaczy kultury.

Wyświetlono 50 filmów krótkometrażowych. Niełatwo było wyłonić najlepszy, bo poziom był wyrównany a żaden film nie wzbudził szczególnych emocji. Jury pod przewodnictwem prof. **Zbigniewa Czeczota-Gawraka** postanowiło nie przyznawać Złotego Pegaza, natomiast zwiększyć ilość nagród drugich i trzecich. I tak Srebrnego Pegaza otrzymały filmy: **„Śladami Tadeusza Makowskiego" — Andrzeja Barańskiego, „Idę ku moim narodzinom" — Ryszarda Nakoniecznego** (o Jonaszu Sternie) i **„Pierwszy film" — Józefa Piwkowskiego.** Brązowy Pegaz przypadł filmom: **„Zamalować i ozłocić" — Aleksandry Dendor, „Konrad Krzyżanowski" — Konstantego Gordona, „Droga na Olimp" — Zofii Haloty,, „Hamadria" — Jacka Scmidta** (impresje o Witkacym).

Nagrodę specjalną dla realizatora filmu animowanego o wyróżniających się wartościach plastycznych otrzymała **Zofia Oraczewska** za **„Pax Vincit"**, chociaż jej przyznanie wzbudziło dużo kontrowersji. Nagrodę Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki dla filmu uznanego za najbardziej przydatny w pracy oświatowej muzeów przyznano **„Dokumentacji 1913—1981"** — filmowi o twórczości i działalności artystycznej Henryka Stażewskiego **Ryszarda Waśki. Filmom „Jak dawniej książki oprawiano" — Jerzego Popiel-Popiołka** i **„Tajemnicom rękopisów"** tego samego autora przypadła w udziale nagroda RSW Prasa—Książka—Ruch. **Andrzej Papuziński** za film **„Dzwon"** dostał Nagrodę Zakopiańskich Warsztatów Wzorcowych, zaś Cepelia swoją nagrodę przyznała filmowi **„Styl — wnętrza" Mirosława Salickiego. „Drodze na Olimp" Zofii Haloty** (o Chromym) przypadło również pierwsze miejsce w plebiscycie widzów, drugie — **„Polskiej kronice noncamerowej nr 1" Juliana Antonisza** a trzecie — **„Witkacemu" Józefa Robakowskiego.** Wokół tej ostatniej pozycji powstało najwięcej sporów. Dziennikarze zgromadzeni na przeglądzie ostro wyrazili swój sprzeciw w stosunku do werdyktu jury i swoją nagrodę oddali właśnie „Witkacemu".

BOŻENA BĄKOWNA

Naukowe wyjaśnienie mechanizmu kryzysów

Komisja Historyczna KK PZPR, która w ub. roku podjęła temat dziejów polskiego ruchu robotniczego (w związku z setną rocznicą jego powstania), poświęciła swoje piątkowe posiedzenie aktualnym problemom: przyczynom powstawania kryzysów w naszym kraju.

Główne kierunki dyskusji na ostatniej sesji WSNS przy KC w Warszawie poświęconej tym zagadnieniom omówił kier. Zakładu Historii Nowoczesnej UJ prof. **Józef Buszko.** Jak wynika z tej relacji, temat, któremu na sesji poświęcono ponad 20 referatów, jest nadal kontrowersyjny i wymaga jeszcze głębokich analiz. Członkowie krakowskiej komisji podkreślili w dyskusji pilną konieczność naukowego wyjaśnienia tych mechanizmów i wyciągnięcia właściwych wniosków, jako że brak przeciwdziałania w tej mierze prowadził zawsze do powstawania nowych kryzysów w naszym kraju.

(aż)

„ARA" mogła być sensacją

(Dokończenie ze str. 1)

czątków lotnictwa. Jerzy Majewicz, który bacznie śledzi specjalistyczną prasę, powiedział nam, że tego typu rozwiązania pojawiły się dopiero w latach 1979—81 i obecnie, jako maszyny sportowe, są już popularne na Zachodzie.

Brak zainteresowania dla „Ary" we właściwym czasie spowodował, że nie stała się ona rewelacją światową, acz nią rzeczywiście była.

Z modelarnią MDK Na Stoku wiążą się uczniowie, którzy nie zrywają z nią kontaktu, będąc już ludźmi dorosłymi. Tak dzięki pasji wszystkich, przy prawie kompletnym braku środków, powstał następny samolot „Bolek" budowany przez 4 lata.

Robią rzeczy prawie niemożliwe, nie posiadają odpowiednich dotacji, borykają się z kolosalnymi trudnościami materiałowymi i marzą od czasu do czasu o patronie, czyli jakiejś instytucji, która, mimo reformy gospodarczej, zechciałaby im pomóc. A robią rzeczy, którymi naprawdę trzeba się zająć, choć największa szansa — „Ara" — została zaprzepaszczona. (j.r.)

Duży Lotek

I los. 13, 27, 35, 39, 45, 49 dod. 33
II los. 13, 19, 33, 36, 43, 49

II dzień obrad VIII Plenum

(Dokończenie ze str. 1)

realizacji, tworzyć w zakładzie sprzyjający klimat polityczny.

Na obecnym etapie wdrażania reformy w przedsiębiorstwach najistotniejsze znaczenie posiada:

- **Rozwinięcie szerokiej edukacji ekonomicznej wśród załóg związanej z przejściem na zasadę samofinansowania swojej działalności gospodarczej, zwłaszcza w zakresie wynagradzania pracowników i przedsięwzięć rozwojowych;**
- **Racjonalne wykorzystanie zasobów pracy, dostosowanie rozmiarów i struktury zatrudnienia w każdym przedsiębiorstwie do potrzeb produkcyjnych; partia czuwać będzie, aby związany z tym proces przemieszczeń następował zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej;**
- **Przystąpienie przedsiębiorstw do opracowania własnych systemów motywacyjnych, po wydaniu przez rząd uchwały o modyfikacji zasad wynagradzania na 1982 rok; sprzyjać to będzie wzrostowi wydajności pracy oraz oszczędności surowców, paliw, materiałów i energii.**

Istotną dźwignią wychodzenia z kryzysu jest współpraca oraz internacjonalistyczna pomoc okazywana przez ZSRR i inne państwa socjalistyczne.

Komitet Centralny zobowiązuje wydziały KC aby wspólnie z odpowiednimi resortami rozpatrzyły wszystkie wnioski zgłoszone w dyskusji plenarnej oraz w zespołach problemowych. Informacja o realizacji tych wniosków zostanie przedstawiona Komitetowi Centralnemu w końcu br.

Słowo końcowe na VIII plenarnym posiedzeniu KC PZPR wygłosił Wojciech Jaruzelski. I sekretarz KC stwierdził m. in., iż obrady były bogate w treści, stały się ważnym wydarzeniem w życiu partii. Komitet Centralny dał dobitny wyraz stanowisku całej partii, że nic co ważne dla narodu, dla człowieka pracy nie jest partii obce, że wszystko co wiąże się z gospodarką naszego kraju, z wyprowadzaniem jej z kryzysu stanowi przedmiot najwyższej partyjnej troski. Zaakcentowano w szczególności na ile ważna jest — z punktu widzenia umacniania i rozwoju gospodarki — sfera ludzkich postaw, motywacji ideowych, poczucie partyjnej odpowiedzialności.

W. Jaruzelski scharakteryzował następnie ogólną perspektywę w trzech jak gdyby horyzontach czasowych. Pierwszy — to najbliższych kilka miesięcy, okres szczególnie trudny i odpowiedzialny. Chcemy w nim osiągnąć definitywne powstrzymanie regresu naszej gospodarki, określony postęp na wybranych odcinkach, osłonić grupy społeczne najsłabsze materialnie. Drugi horyzont czasowy to najbliższe trzy lata, do 1985 r. W okresie tym istnieje możliwość i konieczność zminimalizowania dysproporcji mających obecnie bardzo głęboki charakter, pełne wdrożenie reformy gospodarczej, osiągnięcie stabilizacji, w tym poprawę sytuacji materialnej ludzi pracy. Etap ten jak się wydaje mógłby znaleźć właściwe podsumowanie na X Zjeździe Partii.

Trzeci horyzont czasowy dotyczy perspektywy do 1990 r. Powinniśmy wówczas osiągnąć zaawansowany stopień „oddłużania się" w krajach kapitalistycznych, powszechnie i wyraźnie odczuwalną poprawę warunków bytowych.

Okres, w którym żyjemy — podkreślił I sekretarz KC — jest niezwykle trudny, ale posługując się historyczną miarą jest to tylko epizod, który minie, z którego wyjdziemy. Mówca stwierdził przy tym, że główne rezerwy widzieć trzeba we własnym domu, we własnych siłach. Rezerwy te są bardzo duże. Ich wykorzystanie — dodał — musimy zaczynać od siebie, od kierownictwa partii i państwa, „od góry".

Nawiązując do zbliżającego się 1-majowego święta ludzi pracy, W. Jaruzelski wyraził przekonanie, że partia udowodni, że już stanęła na nogi, że potrafi iść w zwartym pochodzie, że podnosi swoje sztandary, że trzyma je mocno i wysoko, że w 100-lecie polskiego ruchu robotniczego manifestuje swoje najlepsze związki z tradycjami polskiej lewicy, z walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, z całym postępowym nurtem minionego wieku.

Plenum zostało zakończone odśpiewaniem „Międzynarodówki".

(PAP)

z dalekopisu

- **6 osób poniosło wczoraj śmierć w Lozannie, kiedy ramię dźwigu budowlanego runęło na przejeżdżający trolejbus. 22 pasażerów z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.**
- 34 osoby zginęły, a blisko 60 odniosło rany w wyniku pożaru, jaki wybuchł w niedzielę w 3-kondygnacyjnym pawilonie handlowym we włoskim mieście Todi, gdzie odbywały się targi antykwaryjne.
- **W dzielnicy Saint Jose, niedaleko od centrum Brukseli, wybuchł w sobotę nad ranem gwałtowny pożar 4-piętrowego budynku, zamieszkałego przez około 30 imigrantów tureckich. Przed przybyciem pierwszych wozów straży pożarnej ogień całkowicie wypalił budynek i spowodował jego zawalenie się.**

Po kilku godzinach akcji ratowniczej nie można było jeszcze określić ostatecznej liczby ofiar. Znaleziono zwłoki 4 osób, a do szpitali przewieziono około 20 rannych, w tym większość dzieci. Liczba ofiar śmiertelnych może okazać się znacznie wyższa.

Przez współdziałanie do zgody narodowej

(Dokończenie ze str. 1)

teczności władzy, a do tej pory, różnie z tym bywało (...) Sporo wniosków stawianych np. przez komitety kontroli społecznych przed kilkoma laty nie zostało zrealizowanych do dziś.

— Udało się nawiązać kontakt z rolnikami. Zachęciliśmy ich do zwiększenia produkcji, ale cóż z tego skoro krakowska spółdzielnia nie chce kupić ich produktów. Wytrącono nam z ręki atut. Ludzie uwierzą w tę organizację, jeśli pomożemy im w ich codziennych troskach. Od 12 lat — dzieci mieszkających w Kocmyrzowie nie ma czym dowozić do szkół w Nowej Hucie...

Powołane do życia Komitety Odrodzenia Narodowego miały być przede wszystkim platformą porozumienia, które jest konieczne dla dalszego istnienia naszego narodu. Życie skonkretyzowało ich program działania do tego, co jest dziś ludziom potrzebne. Zresztą już obecnie niektóre OKON-y podejmują problemy ogólniejsze, jak chociażby w Nowej Hucie, gdzie (o czym pisaliśmy) urządza się spotkania i dyskusje poświęcone tradycji kulturalnej i narodowej tożsamości.

Generał Włodzimierz Oliwa na sobotnim spotkaniu stwierdził, że: „Nie będzie żadnych zaleceń, żadnych zadań dla Obywatelskich Komitetów, mają po prostu działać zgodnie z aktualnymi potrzebami społecznymi; rzetelnie i skutecznie je realizować".

Działacze mówią: „Coraz więcej ludzi do nas przychodzi, zaczynają mieć zaufanie".

Kto wie, może to właśnie będzie najlepsza platforma porozumienia.

(Bog)

Kronika wypadków

Od ub. soboty do dziś rana MO zarejestrowała w Krakowie i województwie „szczęśliwie stosunkowo" małą ilość wypadków drogowych — tylko 4, w których odniosło obrażenia 6 osób. „Obrodzili" natomiast nietrzeźwi za kierownicami prywatnych samochodów, gdyż było ich aż 7. (Z)

Z sali koncertowej

Muzyka skupienia

Cóż to za zdumiewające czasy rekordów muzycznych były w owych latach baroku i wczesnego rokoka! Tak wysokie liczby nie padały nigdy: ani przedtem, ani potem, w dzisiejszej muzyce. Jan Sebastian Bach napisał samych kantat około 300, Haendel — 40 oper, Haydn — z górą 100 tylko symfonii. A Antonio Vivaldi swych koncertów na instrument solo i orkiestrę skomponował ponad 450!

Znawcy twierdzą, iż do świetności muzyki baroku przyczynił się przede wszystkim właśnie Vivaldi. Nie wielki Jan Sebastian — bo on zjawił się nieco później i od razu wkroczył na zaszczyty, ale właśnie ów Antonio, „rudy ksiądz" z Wenecji, z którego przebogatej skarbnicy twórczej inni kompozytorzy wybierali co smakowitsze kąski — i potem przerabiali je na nowe utwory, tyle że już pod własnymi nazwiskami (nawet Bach dopuszczał się takich, nikogo wówczas nie gorszących, plagiatów...).

Przez dwieście z górą lat o Vivaldim po trosze w świecie zapomniano — dziś odkrywa się go na nowo, z podziwem i sympatią. Bardzo piękna to muzyka! Łączy w sobie romański żar i emocjonalność, z lekkością i pomysłowością kompozytorskiego pióra, świetną znajomością wszelkich tajników instrumentalnych.

Na niedawnym, piątkowym wieczorze Tadeusz Strugała przypomniał nam w Filharmonii znów Vivaldiego: jego „Stabat Mater" na zespół smyczkowy, organy i mezzosopranowe solo. Świetne to było wykonanie. Tadeusz Strugała z wielką kulturą wysmakował efekty, uczynił tu muzykę Vivaldiego zarazem skupioną, dyskretną, a pełną bogatego wyrazu; instrumentaliści orkiestry filharmonicznej grali pod batutą Strugały z dużą wrażliwością i precyzją. Po mistrzowsku, z prawdziwym artystycznym wnętrzem interpretatorskim odśpiewała mezzosopranową partię „Stabat" Krystyna Szostek-Radkowa.

Mówiono niegdyś, iż barok do wszystkiego pasuje — ze wszystkim się godzi... Dlatego to zapewne nikogo na minionym koncercie nie zdziwił ani raził przeskok, jaki uczyniono w programie: od starej sekwencji „Stabat Mater" w osiemnastowiecznym wydaniu — do „Symfonii Psalmów" Igora Strawińskiego, dzieła czasów nowych, przed pięćdziesięciu laty zrodzonego. I dodajmy: w swym kolorycie, nastroju kontemplacyjnym doskonale tu właśnie ze „Stabat Mater" harmonizującego.

Tadeusz Strugała bardzo umiejętnie operował zwłaszcza oryginalnymi i ciekawymi barwami tego utworu (przypomnijmy, iż w orkiestrze w ogóle nie ma skrzypiec i altówek, a tylko wiolonczele i kontrabasy, obfitość instrumentów dętych, perkusja i dwa fortepiany — co daje niecodzienne efekty brzmieniowe), potrafił z muzyki tej wydobyć żarliwość, kontemplację, ekspresyjność. Pełny aparat orkiestrowo-chórowy (wyszkolenie zespołu śpiewaczego było pracą Józefa Radwana) reagował czujnie na intencje dyrygenckiej batuty — całość bardzo udana.

JERZY PARZYŃSKI

Przeczytajcie w czasopismach

Po raz kolejny na łamy prasy wraca problem darów, jakie otrzymujemy różnymi drogami z zagranicy. Tym razem w **POLITYCE Witold Pawłowski** próbuje odpowiedzieć *„...kto np. na darach zarabia, a kto kradnie, kto rzeczywiście potrzebuje u nas pomocy, a dla kogo stanowi ona wygodne alibi, aby samemu nie ruszyć palcem w sprawach bliźnich".* Jednym słowem temat, o którym mówi się w domach, w kolejkach, ale także na poważnych zebraniach...

W tym samym numerze niezwykle interesujący, choć dla wielu Czytelników zapewne kontrowersyjny ze względu na zawarte w nim oceny i spostrzeżenia artykuł **Andrzeja Werblana** pt. **„Ciężar przeszłości, a dzień jutrzejszy".** Rzecz o tym, czego — zdaniem autora — nie można zaprzepaścić z okresu posierpniowego, na co — na podstawie analizy dzisiejszej sytuacji — warto skierować cały wysiłek społeczny.

W dodatku **„EKSPORT — IMPORT"** natomiast bardzo interesujący wywiad **Jana Poprzeczki** z wiceministrem handlu zagranicznego **Władysławem Gwiazdą** na temat faktycznej pomocy krajów socjalistycznych dla naszego państwa w obecnej sytuacji gospodarczej.

✳

W **PRZEKROJU** dwa teksty godne wnikliwej lektury, w warunkach na tyle spokojnych, by pozwoliły na refleksję. Myślę o pięknym tekście **Jerzego Piekarczyka „Nienazwani"**, poświęconym wrocławskiemu schronisku dla ludzi bezdomnych, zagubionych i opuszczonych.

Tekstem drugim jest wywiad **Anny Wcisło** z prof. **Bogdanem Suchodolskim „O sensie i godności życia".** Stwierdza w nim profesor m. in.: *„Psychologowie uczyli nas, że wszystko jest relatywne z punktu widzenia jednostki, jej aspiracji, popędów. Uważam, że wbrew temu powinniśmy być zorientowani na poszukiwanie wartości trwałych i wspólnych. (...) Myślę, że dzisiaj przeżywamy potrzebę odnalezienia ludzkich wartości trwałych i wspólnych w kręgu większym niż krąg kultury europejskiej. To jest droga poszukiwania przez D i a l o g, a to znaczy przez T o l e r a n c j ę.* **Te dwa słowa muszą iść razem: Dialog i Tolerancja".** Święte słowa Panie Profesorze! Lecz jakże często zapominane...

✳

Każdego, kto weźmie do ręki ostatni numer **ARGUMENTÓW** zafrapuje zapewne tytuł artykułu **Józefa Czerwińskiego „Polska religijność a Jan Paweł II".** Niestety, tytuł sugerujący, iż mamy do czynienia z poważnym opracowaniem istotnego zjawiska, aby nie wprowadzać w błąd powinien brzmieć raczej: „Żołnierze służby zasadniczej i podchorążowie WSO o wyborze Polaka na papieża". Ankieta i jej wyniki (omówione przez J. Czerwińskiego) sama w sobie ciekawa. Szkoda tylko, że autor ograniczył się do omówienia wyników badań, rezygnując z interpretacji.

Z podobnie „nie dokończonym" i powierzchownym tekstem spotykamy się na dalszych stronach tygodnika Argumenty. **Bolesław Przywara** uczestniczył w kilkugodzinnej dyskusji z internowanymi w więzieniu w Nysie. Tekst nosi tytuł **„Rozmowy z internowanymi".** Niestety lektura tekstu B. Przywary nie odpowiada na pytanie, jak te rozmowy przebiegały, gdzie rysowały się główne linie w różnicach poglądów, a gdzie te poglądy były wspólne z tym co o rzeczywistości sądzi wizytujący dziennikarz. **A szkoda.**

✳

Na rynek czytelniczy powrócił kolejny tygodnik: **RAZEM.** W pierwszym numerze m. in. wywiad z **Andrzejem Kurkiem** i **Zdzisławem Kamińskim** — autorami telewizyjnej **„Sondy".** W rozmowie z **Andrzejem Litewskim** telewizyjni „fachmani" ujawniają, jak robić programy, na które telewidzowie włączają swe odbiorniki nie z przyzwyczajenia lub nudy, lecz w oczekiwaniu na pasjonującą audycję, niosącą nową porcję obiektywnych i sprawdzalnych informacji. **(es)**

Apel do rówieśników

Współpraca młodzieży z zakładów noszących imię Lenina

W czasie trwania III Zjazdu ZMS w roku 1969, trzy zakłady przemysłowe noszące imię Lenina postanowiły nawiązać bliższą współpracę, organizować wspólne obozy wypoczynkowe, seminaria, szkolenia, obchody Dni Leninowskich. W pięć lat później nowohucka młodzież po raz pierwszy urządziła konferencję ideowo-wychowawczą na temat „Leninowskiej koncepcji związków młodzieży". Uczestniczyły w niej już reprezentacje 4 zakładów noszących imię Wodza Rewolucji.

Po kilkuletniej przerwie, w sobotę odbyło się kolejne spotkanie. Do Huty im. Lenina przybyli reprezentanci Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Kopalni Węgla Kamiennego im. Lenina z Wesołej, Elektrociepłowni im. Lenina w Łodzi.

W referacie wprowadzającym do dyskusji, przew. ZF ZSMP, **Kazimierz Chrzanowski** przypomniał leninowską koncepcję związków młodzieży, zasygnalizował też potrzebę pełniejszego włączenia się młodzieży do dyskusji na temat samorządu pracowniczego i przyszłego ruchu zawodowego. Wskazał na wielkie znaczenie zbliżającego się IX Plenum KC PZPR, które w całości ma być poświęcone sprawom młodego pokolenia.

W dyskusji, jaka następnie się wywiązała, dominowały jednak sprawy socjalne. Zwracano uwagę na brak perspektyw mieszkaniowych młodzieży, na kłopoty z miejscami pracy, wreszcie na problemy związane z kredytami. Ogólnie uważa się, że oprocentowanie tych pożyczek jest za wysokie (6 proc. w stosunku rocznym).

Sekretarz KF, członek KC PZPR **Kazimierz Miniur** przypomniał, że przed 8 laty, na tej samej sali, podczas podobnej konferencji młodzi zgłaszali podobne jak teraz wnioski i propozycje. Również uważali się za niedowartościowanych, również dzielili społeczeństwo na pokolenie starszych i młodszych. Przedstawił partyjny program wychodzenia z kryzysu.

Przewodniczący ZG ZSMP **Jerzy Jaskiernia** stwierdził natomiast, że w Związku za dużo mówi się i oczekuje od władz, a jednocześnie nie wszystkie komórki organizacji działają tak jak należałoby tego oczekiwać. Zbyt mało jest jeszcze inicjatyw.

Zebrani uchwalili odezwę do młodzieży polskiej o uczczenie Święta Pracy oraz rezolucję, w której zwracają się o szczegółowe określenie przez KC i władze państwowe mechanizmów realizujących decyzje dotyczące młodych. Jednocześnie zapewnili ją, że dobrą pracą pomagać będą w stworzeniu jak najlepszych warunków życia dla całego społeczeństwa. (ms)

co słychać...

Zmarły w 1873 roku Brazylijczyk Domingos Correa zostawił po sobie olbrzymi spadek, wartości wg bieżących przeliczników ponad 23 miliardy dolarów. W testamencie Brazylijczyk zastrzegł jednak, iż podział majątku może nastąpić dopiero po 100 latach od jego śmierci. Gigantyczny proces, jaki trwa właśnie w tej sprawie będzie musiał dać odpowiedź na pytanie kto dziedziczy i ile — do spadku zgłosiło bowiem pretensje blisko 4 tys. osób...

Wokół konkursu „Mister Krakowa"

Także po tym, co wybudujemy ocenią nas przyszłe pokolenia

W dyskusji nad dalszymi losami konkursu „Mister Krakowa" uczestniczyli członkowie jury: wiceprezydent Krakowa — mgr inż. **Andrzej Żmuda**, dyrektor Zarządu Rozbudowy Krakowa — mgr **Bogumił Korombel** i jego zastępca mgr inż. **Marian Sala**, zastępca Głównego Architekta Krakowa — mgr inż. **Helena Januszowa**, przedstawiciel Komisji Rozwoju Gospodarczego, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska — prof. dr inż. **Zbigniew Błochowiak**, przedstawiciel Towarzystwa Urbanistów Polskich — prof. dr **Janusz Bogdanowski**, przewodniczący Krakowskiego Oddziału PZIiTB — doc. dr hab. inż. **Kazimierz Flaga**, przedstawiciel Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa — mgr inż. **Jarosław Kostyszyn**, zastępca prezesa Woj. Spółdzielni Mieszkaniowej — mgr inż. **Jerzy Miklas**, Główny Plastyk Krakowa — mgr **Jerzy Napieracz**. Redakcję reprezentowali członkowie jury: **Halina Słoczyńska**, redaktor naczelny — **Andrzej Magdoń**, zastępca red. nacz. **Jerzy Smoliński**.

ANDRZEJ MAGDOŃ: Chcielibyśmy przede wszystkim prosić, żeby jury skorzystało ze swoich uprawnień i zdecydowało o dalszych losach konkursu. W ostatnim wydaniu grudniowym „Echa" tj. 10 XII, ub.r. ogłosiliśmy, jak zwykle, warunki konkursu. Niestety, do tej chwili otrzymaliśmy zaledwie 5 zgłoszeń. Powstaje więc pytanie, czy w tej sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się budownictwo mieszkaniowe, w pierwszych miesiącach reformy gospodarczej, w czasie kryzysu gospodarczego można dokonać wyboru? Jeśli tak, to na jakich zasadach, a jeśli nie, to co dalej z konkursem? Moglibyśmy w drodze głosowania rozstrzygnąć szybko tę sprawę. Redakcja chciałaby jednak skorzystać z okazji, że zebrało się tak kompetentne grono i zachęcić Państwa do przedstawienia Waszych opinii o budownictwie i architekturze w Krakowie. Jak się buduje w tych trudnych czasach i co po nas zostanie, co dodajemy teraz do wiekowego dziedzictwa?

HALINA SŁOCZYŃSKA: W skrócie przedstawię stan konkursu. Mówiąc bez ogródek — znajdujemy się w martwym punkcie. Nie wpłynęło żadne nowe zgłoszenie, oprócz przedstawionych na poprzednim posiedzeniu. Opierając się na wynikach wstępnej lustracji i materiałach przygotowanych przez sekretarza jury, mgr Tadeusza Girdwoyna, możemy brać pod uwagę tylko 5 budynków mieszkalnych: plombę na os. Kolorowym, dom przy ul. Brodowicza 7a, zespół bloków przy ul. Sądowej, budynek tarasowy typu powtarzającego się zresztą w zabudowie przy ul. Beskidzkiej i również powtarzalne bloki w zespole przy ul. Strzelców i ul. Powstańców na os. Prądnik Czerwony. Pozostałe obiekty albo nie były w pełni oddane do użytku na koniec grudnia ub. r., nie mówiąc już o uporządkowaniu terenu i małej architekturze, albo nie nadają się do odrębnego traktowania. Nie otrzymaliśmy też zgłoszeń z innych dziedzin budownictwa a więc obiektów sakralnych, czy domów jednorodzinnych. Z pewnością miało na to wpływ ogłoszenie konkursu dosłownie w przeddzień wprowadzenia stanu wojennego.

JERZY NAPIERACZ: To, co robimy w architekturze i budownictwie, pozostaje trwałym śladem naszej działalności. Toteż wydaje mi się, że zarówno gloryfikowanie rzeczy marnych, jak i w ogóle zaprzestanie zwracania uwagi na budownictwo, byłoby błędem. Uważam, że — mimo skomplikowanej sytuacji budownictwa, mimo małych efektów — powinniśmy jednak zauważyć przynajmniej to, co jednak się zrobiło. W dotychczasowych zgłoszeniach są przykłady zasługujące na uwagę, np. budynki na os. Kolorowym, przy ul. Sądowej, Brodowicza 7a. Dodałbym jeszcze do istniejących już zgłoszeń, na podstawie własnych obserwacji, Dom Spokojnej Starości przy ul. Brogi 76 oraz bloki mieszkalne 15 i 17 przy ul. Spółdzielców Na Kozłówce.

HELENA JANUSZOWA: Jestem tego samego zdania, my również mamy swoje rozeznanie na podstawie własnych lustracji. Nie można negować wszystkiego, można ewentualnie obniżyć w tym roku kryteria oceny. Dobrze byłoby również zwrócić uwagę na obiekty sakralne i budownictwo im towarzyszące, np. punkty katechetyczne, domy parafialne, często połączone z funkcjami mieszkalnymi. Są to z reguły budynki ciekawe, dobrze pomyślane, w nietypowych technologiach i bardzo starannie wykańczane.

JANUSZ BOGDANOWSKI: Przeżywamy obecnie generalny kryzys koncepcji budownictwa mieszkaniowego, brniemy uparcie w kierunki od lat już skompromitowane na świecie. Jeszcze do niedawna mówiło się, broniąc wielkiej płyty, że wystarczy uporządkować teren wokół bloku, zasadzić kwiatki i — choć samo budownictwo z wielkiej płyty, wolnostojące nie jest najpiękniejsze — całość będzie jednak przyjemna dla oka. Okazuje się, że to nieprawda.

Zaraz po wojnie mieliśmy do wyboru kilka różnych koncepcji rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Mieliśmy własne nie najgorsze wzory oraz przykłady zagraniczne. Np. koncepcja ulicy ze zwartą zabudową, nawet wysoką, zachowana zwłaszcza we Francji. Preferowany w Niemczech, a i u nas np. w Szczecinie, kierunek na kilkurodzinne domy mieszkalne. Była wreszcie droga anglosaska, na ogół zwarta, przyuliczna zabudowa jednorodzinna. To były kiedyś możliwości wyboru. Niestety, w momencie ogłaszania pierwszego konkursu na „Mister Krakowa" ten wybór był już właściwie dokonany i, powiedzmy sobie szczerze, był to wybór zły.

Wydaje mi się, że teraz, w zmienionych warunkach gospodarczych, mamy szansę dokonania ponownego wyboru kierunku rozwoju i koncepcji budownictwa mieszkaniowego.

Powinniśmy docenić własne materiały budowlane, mamy przecież niewyczerpane zasoby surowców do wytwarzania cegły, wapna itp. Trzeba to tylko dostosować do nowych warunków. Anachroniczna koncepcja wielkiej płyty, która pociągnęła za sobą obecną sytuację w naszej urbanistyce, nie zasługuje na specjalne eksponowanie. Trzeba szukać nowych rozwiązań.

Proponuję więc, aby nie przerywać konkursu, ale też i nie ogłaszać nagród za ubiegły rok, nie ma bowiem obiektów zasługujących na szczególne wyróżnienie, być może następne lata przyniosą zmianę godną nagrody w naszym konkursie.

ZBIGNIEW BŁOCHOWIAK: Zadajmy sobie pytanie, czy mamy rzeczywiście wybierać najlepsze z najgorszego? Czy powtórzymy sytuację z ubiegłego roku, tzn. nie przeprowadzimy konkursu z powodu braku odpowiednich kandydatów, czy też obniżymy kryteria? Dotychczas mówiło się, że obiekty brane pod uwagę w konkursie muszą posiadać wykończoną tzw. małą architekturę. Trzeba się zastanowić, czy utrzymujemy tę zasadę, czy też bierzemy pod uwagę sam budynek? Dam tu przykład obiektów Akademii Wychowania Fizycznego. Jest to cały kompleks budynków. Jedne są już wykończone, inne dopiero w budowie. Możemy sobie, oczywiście, wybrać jeden z nich i oceniać w oderwaniu od całości. Wydaje mi się jednak, że byłoby to działanie ze zminimalizowanymi kryteriami.

KAZIMIERZ FLAGA: Zanim podejmiemy jakąkolwiek decyzję trzeba rozstrzygnąć odpowiedź na podstawowe, moim zdaniem pytanie: czy będziemy brali pod uwagę tylko kryteria merytoryczne? Czy też wyjątkowo w tym roku weźmiemy pod uwagę także kryteria, które określiłbym mianem politycznych.

Jeśli chodzi o kryteria merytoryczne zaprezentowano tu dwa poglądy. Pierwszy, że ze względu na tradycję i fakt, iż jednak coś się w Krakowie buduje co roku, należy poprzez ogłoszenie wyników konkursu i nasze decyzje zwrócić uwagę opinii publicznej na wybrane przez nas obiekty. Dzisiaj taki pogląd zaprezentował Główny Plastyk Krakowa. Przypominam też sobie, że na poprzednim naszym posiedzeniu, w listopadzie, za podobną decyzją opowiedział się prof. Bogdanowski. Dziś jednak Pan Profesor zmienił zdanie i nie ukrywam, że i ja, po przemyśleniach, dochodzę do wniosku, że dzisiejsze stanowisko prof. Bogdanowskiego jest słuszne. Otóż wydaje mi się, że — przyznając nagrody budynkom z wielkiej płyty — bylibyśmy epigonami dość żałosnej, oby minionej, epoki naszego budownictwa. Popieralibyśmy — i tu przechodzę do kryteriów politycznych, o których wspomniałem na początku — tendencje totalnie krytykowane przez społeczeństwo i fachowców także.

Dlatego też jestem za nieogłaszaniem konkursu w tym roku, jakkolwiek nie jestem mu przeciwny generalnie w przyszłości. Sądzę jednak, że należałoby dopracować regulamin, abyśmy w przyszłości mogli mieć większe pole manewru w kryteriach ocen.

JANUSZ BOGDANOWSKI: Docent Flaga przypomniał tutaj moją wypowiedź z listopada. Rzeczywiście miałem wówczas inne zdanie. Liczyliśmy bowiem, że ogłaszając konkurs, napłyną zgłoszenia nie tylko od kontrahentów dotychczasowych, wznoszących swoje obiekty w wielkopłytowej technologii ale pojawią się również zgłoszenia domków jednorodzinnych, budownictwa sakralnego itp. Mielibyśmy wówczas większe pole manewru i możliwość wskazania obiektów rzeczywiście zasługujących na nagrodę. Niestety, tak się nie stało i stąd moja zmiana stanowiska.

BOGUMIŁ KOROMBEL: Budownictwo niejedno ma imię. Były w nim okresy lepsze i gorsze. Toteż nie sugerowałbym się przy podejmowaniu decyzji generalnej, co do dalszych losów konkursu obecnym złym okresem, jaki przeżywamy. I nie zawieszałbym z tego powodu całej akcji. Sądzę natomiast, na podstawie dotychczasowych doświadczeń w funkcjonowaniu naszego zespołu oceniającego, że konieczne są zasadnicze modyfikacje regulaminowe konkursu.

Pierwotnie konkurs nasz dotyczył jedynie budownictwa mieszkaniowego, ale z biegiem lat okazało się, że — wobec zdominowania tego budownictwa jednorodną technologią — po prostu nie ma w czym wybierać. Coraz częściej zaś spoglądaliśmy na niezwykle interesujące obiekty spoza sektora budownictwa mieszkaniowego, które jednak nie mieściły się w regulaminie konkursu. A więc musimy się zastanowić nad poszerzeniem naszego regulaminu. W tej chwili na przykład powstaje sporo obiektów budownictwa sakralnego, które powinniśmy także uwzględnić. Powstają obiekty usługowo-socjalno-handlowe, obiekty kultury. Wreszcie budownictwo mieszkaniowe duże i jednorodzinne. Wszystkie one tworzą oblicze urbanistyczne i architektoniczne Krakowa, nie są jednak porównywalne między sobą. Dlatego proponuję usystematyzować nasz regulamin, utworzyć klasy, czy grupy obiektów i w nich wybierać budynek najlepszy, godny nagrody.

Sądzę też, że „Echo" powinno powiększyć ilość publikacji poświęconych konkursowi. Na przykład w kilku kolejnych tekstach opinia społeczna powinna zostać poinformowana, że jury rozpatrywało obiekty zgłoszone do konkursu w danej klasie; zakwalifikowano te, odrzucono inne, nagrodzono ten lub nie nagrodzono żadnego. W każdym wypadku winno się ukazywać uzasadnienie tak, aby zainteresowani wiedzieli, jakimi kryteriami się posługujemy, także w wypadku jeśli odrzucamy jakiś obiekt.

I pod tym warunkiem (zmiany regulaminu) proponuję kontynuować konkurs w przyszłych latach. Jestem natomiast przeciwny całkowitej rezygnacji z konkursu, istnienie bowiem i funkcjonowanie naszego zespołu oceniającego zaznaczyło się już w świadomości społecznej i, wbrew pozorom, odgrywamy pewną rolę zarówno w opinii architektów jak i budowlanych, a także tych, którym służą wznoszone i nagradzane przez nas budynki. I jeszcze jedno: proponuję abyśmy dopuścili do głosu także czytelników, np. poprzez listy do redakcji, które będziemy uwzględniać podejmując decyzję o nagrodzeniu jakiegoś budynku, czy obiektu użyteczności publicznej.

MARIAN SALA: Uważam, iż obiekty zgłoszone do konkursu za rok 1981 powinniśmy dołączyć do listy, jaką utworzymy za rok bieżący i ocenić je wspólnie w styczniu przyszłego roku.

Zwracam też uwagę, że budynki wznoszone w „nagrobnej wielkiej płycie", jak ją nazywają niektórzy dziennikarze, będą jeszcze budowane w Krakowie przez jakiś czas. I tak szybko nie wyzwolimy się od tej technologii. Nie możemy więc jej całkowicie wykreślić z naszego konkursu. Co więcej sądzę, że gdy za jakiś czas będziemy mogli ocenić wznoszony obecnie budynek przy ul. Grottgera, według technologii unowocześnionej w oparciu o patent inż. Golonki — to okaże się, że i wielka płyta może wnieść coś nowego i profesor Bogdanowski zmieni zdanie na jej temat.

JANUSZ BOGDANOWSKI: Wydaje mi się, że propozycja dyrektora Korombla jest rozwiązaniem całej sprawy. Przyjmując, że 81 rok zostanie włączony do efektów roku 82 i wspólnie je ocenimy, rzeczywiście wartałoby równocześnie dokonać podziału na klasy, czy grupy obiektów. Choć nie wiem w tej chwili, ile takich klas musielibyśmy utworzyć. To wymaga osobnego zastanowienia. Wtedy taki konkurs byłby każdorazowo wypowiedzią w danej klasie. Jeśli np. w jakiejś klasie nie przyznamy nagrody, to będzie to niejako dodatkowe uargumentowanie, że w tej dziedzinie dzieje się coś niedobrego.

I jeszcze słowo w sprawie wielkiej płyty. Wielka płyta nie dlatego jest „godna krytyki", że jest kosztowna, ale przede wszystkim dlatego, że niesie ze sobą określone warunki biologiczne. Mieszkanie w betonie — to jest problem. Jeśli mam już być takim trybunem przeszłości, to chciałbym zebranym przypomnieć, że zaborca austriacki nie usiłował trzymać swoich żołnierzy w betonowych fortach, choć mogło mu to być całkowicie obojętne, czy Galicjanie będą mieć wcześniej czy później reumatyzm. On jednak wydał zakaz stałego przebywania w fortach. A my tymczasem wpędzamy ludzi w betonowe klatki i mówimy, że wszystko jest w porządku i piękne.

KAZIMIERZ FLAGA: Rzecz nie tylko w warunkach biologicznych. Trzeba też wziąć pod uwagę aspekt psychologiczny. W wielkich blokach człowiek po prostu „siedzi na człowieku". I wbrew oczekiwaniom, zbytnia bliskość zamiast zacieśniać więzy międzyludzkie wyzwala agresję, a w każdym bądź razie ludzie się od siebie oddalają. Ale to, oczywiście, jest problem, który mógłby być tematem osobnej, wielogodzinnej dyskusji.

Wracając do myśli dyrektora Korombla: budownictwo mieszkaniowe w ubiegłym roku to zaledwie 12 proc. nakładów na całe budownictwo w ogóle. Gdybyśmy zatem podzielili nasz konkurs na klasy, moglibyśmy rzeczywiście objąć uwagą zdecydowaną większość tego, co się w kraju buduje, oddając też część samemu budownictwu mieszkaniowemu. Równocześnie także spadłaby ranga budownictwa wielkopłytowego, bo nie ono i tylko ono byłoby przez nas nagradzane. A przecież o to m. in. chodzi.

JAROSŁAW KOSTYSZYN: Reprezentuję Zjednoczenie Budownictwa, które jest w tej chwili w stadium likwidacji, nie znaczy to jednak, że całe budownictwo mieszkaniowe jest likwidowane. Chciałbym tu wyrazić pogląd Zjednoczenia i przedsiębiorstw w nim zgrupowanych, mianowicie należy zachować konkurs w dotychczasowym stanie bez propozycji dyrektora Korombla. Uważam, iż budownictwo należy traktować jako całość, bez względu na to, czy to jest obiekt sakralny, dom jednorodzinny, czy wielkopłytowe osiedle.

Wydaje mi się bowiem, że cel, jaki chciało osiągnąć „Echo Krakowa", organizując konkurs, nie ogranicza się tylko do oceny, jak dany budynek, czy osiedle wygląda. Konkurs, o ile dobrze pamiętam, był organizowany w czasie, kiedy był boom na budownictwo mieszkaniowe. Dziś sytuacja jest taka, jaka jest. I nie jest to wina budowlanych. Mieliśmy budować szybko, tanio i dużo. I takie są efekty tych wytycznych. Na pewno, gdybyśmy mieli więcej czasu, nie byłoby powodów do narzekania na jakość wykonawstwa nawet w odniesieniu do wielkiej płyty.

Co do konkursu w tym roku. Uważam, że powinien być zachowany. Choćby tylko po to, aby poprawić opinię o budowlanych. Nie zapominajmy, że są to ludzie pracujący w fatalnych warunkach, na powietrzu, w zimnie i deszczu. Dlatego warto widzieć nie tylko złe strony wyników ich pracy, ale i same warunki w jakich pracują, oraz wkład wysiłku.

JERZY MIKLAS: Na początku dyskusji byłem także za tym, aby jednak dochować wierności tradycji i, mimo sporych zastrzeżeń, przeprowadzić w tym roku konkurs na dotychczasowych zasadach. Argumenty, jakie tu usłyszałem, i propozycje skłaniają mnie jednak do zmiany stanowiska. Jestem zatem za połączeniem efektów budownictwa z dwóch lat w jednym konkursie. Równocześnie jednak proponowałbym, aby „Echo" już teraz bardzo wyraźnie zaanonsowało, które obiekty zgłoszone za rok 1981 będą brane pod uwagę w konkursie 1982, abstrahując od tego, czy ostatecznie utworzymy klasy konkursowe, czy też ich nie powołamy.

Wydaje mi się też, że wszelkie konkursy tego typu, jak nasz, powinny prowadzić do jednego: inspirowania inwestorów, projektantów i wykonawców do tworzenia takich obiektów, które odpowiadałyby nie tyle światowej, czy krajowej modzie, co rzeczywistym potrzebom społecznym. Byłyby nie tylko oryginalne, ładne, funkcjonalne i dobrze wykonane, ale i nawiązujące do tradycji zabudowy Krakowa i komponujące się z nią.

Zdaję sobie równocześnie sprawę, że tak szybko nie zmienimy oblicza naszego budownictwa. Nie odejdziemy w ciągu dwóch lat od technologii wielkiej płyty. Nie umasowimy budownictwa tradycyjnego w cegle, chociażby tylko dlatego, że nie uruchomimy w tak krótkim czasie wszystkich zamkniętych kiedyś cegielni. Zabraknie nam fachowców, murarzy, cieśli itp. Niemniej jednak naszym obowiązkiem jest wskazywanie jednoznaczne na to, co najlepsze, mimo iż jeszcze nie masowe. Ale też nie możemy pominąć milczeniem efektów obecnych, jeśli nie znakomitych to w każdym bądź razie poprawnych w założeniu architektonicznym i funkcjonalnym, a także w wykonaniu. A takie przecież znajdziemy na przestrzeni 1981 i 82 roku.

ZBIGNIEW BŁOCHOWIAK: Chciałbym zaproponować państwu rozszerzenie pola naszego zainteresowania. Sądzę, że możemy być „oskarżeni" o całkowitą jednostronność. Mówimy bowiem tylko o obiektach najlepszych. Tymczasem powstają także budynki najgorsze. I społeczeństwo interesuje się nimi być może bardziej, niż tymi poprawnymi lub nawet bardzo dobrymi. Uważam więc, że każdorazowo, podsumowując konkurs, powinniśmy także z szerokim uzasadnieniem merytorycznym wskazać obiekty najgorsze. Spróbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego się pojawiły.

JANUSZ BOGDANOWSKI: Jeśli dobrze zrozumiałem, to padła tu konkretna propozycja pod adresem redakcji i bardzo słuszna. Czy nie należałoby, niezależnie od konkursu, więcej uwagi poświęcić na łamach „Echa" urbanistyce i architekturze w ogóle. Z okazji otwarcia jakiejś wystawy plastycznej ukazuje się kilka recenzji, tymczasem całe osiedle, czy choćby tylko jeden budynek kwitowany jest najwyżej informacją, iż został oddany do użytku. Nie ma natomiast próby oceny tego obiektu, czy całego zespołu budynków. Nie pisze się o jego walorach architektonicznych, funkcjonalnych, wykończeniu. O słuszności lub błędności koncepcji urbanistycznej. Jednym słowem nie ma w naszej prasie w ogóle krytyki architektonicznej.

KAZIMIERZ FLAGA: Dobrze się stało, iż w dyskusji oprócz tematu zasadniczego, jakim jest nasz konkurs, poruszony został także wcześniej problem prestiżu zawodu budowlanego. Jest to przecież największa grupa zawodowa w Polsce, licząca ponad milion ludzi. Nie bez znaczenia dla efektów ich pracy jest opinia, jaka ich działalności towarzyszy. Opinia ta w latach minionych nie była najlepsza i ilekroć mówiono o pracy budowlanych, to zawsze w kontekście zdecydowanie

(Dokończenie na str. 4)

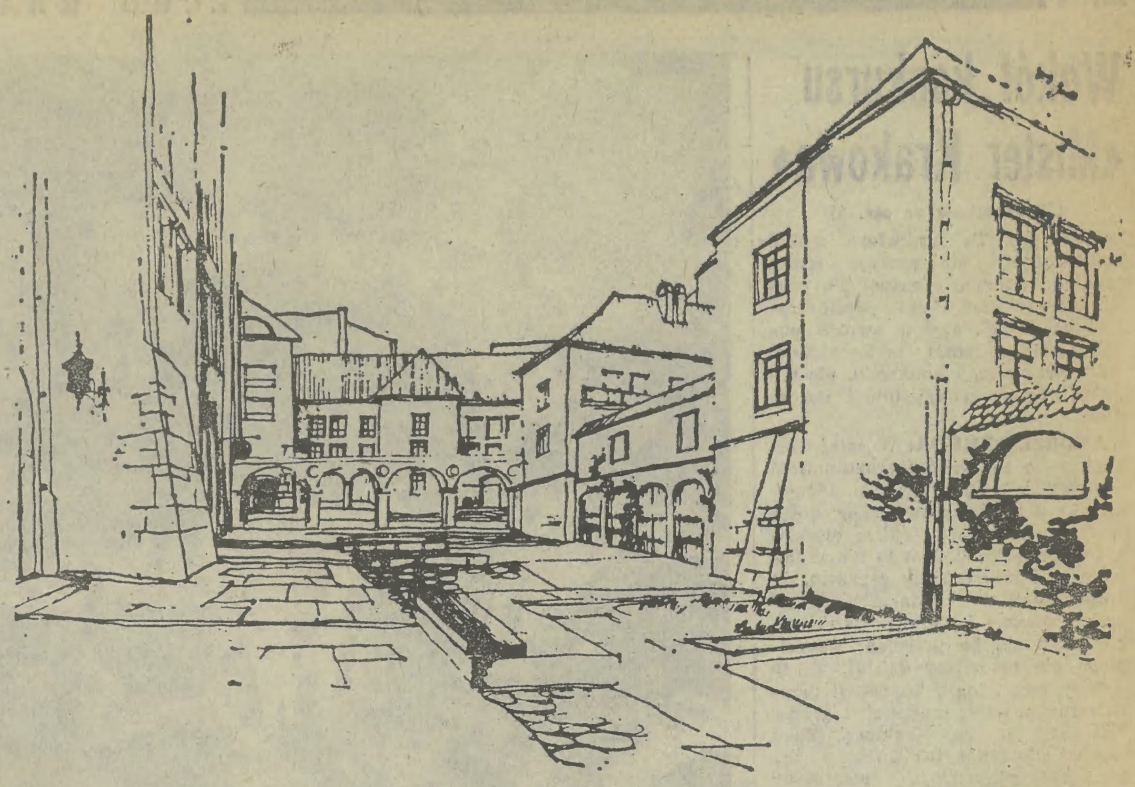

Kraków o jakim marzymy...

...i jaki mamy.

Wokół konkursu «Mister Krakowa»

(Dokończenie ze str. 3)

krytycznym. Ta atmosfera wokół budowlanych nie sprzyja moim zdaniem, dobrym efektom ich pracy. Dlatego chciałbym prosić redakcję „Echa", aby w swoich publikacjach na temat budownictwa, także przy okazji konkursu, ale nie tylko, chciała uwzględnić i ten aspekt.

ANDRZEJ ŻMUDA: W całej dyskusji — o ile dobrze zrozumiałem — przewijają się dwa wątki. Pierwszy, to przyszłe rozwiązania dotyczące budownictwa, jakim chcielibyśmy je widzieć. Jest to temat tak rozległy i interesujący zarazem, że proponowałbym redakcji „Echa" przygotowanie i opublikowanie cyklu dyskusji, bo przecież wszystkiego nie omówimy dzisiaj. Są to sprawy technologii, koncepcji przestrzennych, dalej tendencji i granic rozwoju samego Krakowa. Zdań jest tu właściwie tak dużo, i tak kontrowersyjnych, że wartałoby przybliżyć społeczeństwu nieco te problemy. W końcu trzeba bowiem zdecydować się, czy rozwijamy dalej miasto i budujemy więcej mieszkań tym samym powodując, że życie w nim staje się coraz bardziej uciążliwe. Czy też — nie powiększamy już Krakowa, czyli nie budujemy tak dużo, jak dotychczas, w zamian za co robimy wszystko, aby żyło się w nim wygodnie.

Drugi wątek — to sprawa konkursu na „Mister Krakowa". Czy nagradzać w istniejących warunkach i za co? Celem konkursu jest świadomy wybór i wskazanie przez nas najlepszych wzorów. I ten cel trzeba, jak mi się wydaje, kontynuować. Nie należy zrażać się obecnymi niepowodzeniami w budownictwie. Otwierają się przecież przed nami zupełnie nowe możliwości, jakie przynosi reforma gospodarcza. Proponuję więc, abyśmy zmodernizowali regulamin konkursu. Ostatecznie ustalili, co oceniamy i według jakich kryteriów Rozszerzyłbym także nasz konkurs na całe województwo m. krakowskie, rzecz jasna ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa miejskiego. Nie ograniczałbym też naszych zainteresowań tylko do mieszkaniówki. Nie sądzę bowiem, aby w najbliższych 10 latach powtórzyła się taka hossa w budownictwie mieszkaniowym, jak przed kilku laty. Zresztą nie jest ona potrzebna. Dlatego jestem za poszerzeniem konkursu i podziałem go na grupy obiektów, pod względem ich przeznaczenia.

ANDRZEJ MAGDOŃ: Skoro dyskusja zmierza do końca proponuję, aby członkowie jury w formie głosowania zadecydowali o dalszym losie konkursu. Mamy wniosek, dotyczący wprowadzenia zmian w regulaminie, i propozycję połączenia konkursu z lat 1981 i 1982. Proszę o przegłosowanie tych wniosków. Wyniki tego głosowania będą równocześnie naszą decyzją o losach tegorocznego konkursu.

Tak więc jury konkursu jednomyślnie postanowiło nie przeprowadzać w tym roku konkursu, natomiast budynki zgłoszone za rok 1981 oraz za rok 1982 ocenić łącznie na początku roku przyszłego.

Dziękuję państwu za udział w dyskusji. Propozycje zmian regulaminowych przedstawimy, po opracowaniu, wszystkim członkom jury do zatwierdzenia. Być może także na ten temat zechcą wypowiedzieć się nasi Czytelnicy, do czego serdecznie zapraszamy.

Dyskusję opracowała:
EWA SMĘDER

W każdej wytwarzanej w Polsce lodówce znajduje się regulator montowany w Fabryce Automatyki Chłodniczej w Cieszynie. Na zdjęciu: prace przy regulacji termostatu chłodziarek domowych. Fot. CAF

Śladem naszych publikacji

Biografia niepospolita

czyli jeszcze raz o Ryszardzie Ziembie

W pierwszym tegorocznym numerze „Echa Krakowa" (z 13 marca br.) ukazał się artykuł Zbigniewa Święcha o niepospolitym artyście — Ryszardzie Ziembie. Autor artykułu raz jeszcze (a czyni to niestrudzenie od kilku lat) przypomniał biografię i dzieło bibliofila i artysty introligatora z Rzeszowa.

Konkluzja artykułu wymaga dopowiedzeń, a także postawienia paru pytań: Czy rzeczywiście Ziemba „działa jak na pustyni"? Czy w pojęciu „pustyni" mieści się sympatyczne zainteresowanie prasy oraz audycje telewizyjne (które nb. są w dużej mierze zasługą red. Z. Święcha)? Czy „pustynią" nazwać można setki słuchaczy na odczytach i pokazach, a także poważne grono studentów rzeszowskiej polonistyki, którym artysta odsłania tajniki wiedzy o książce.

Od 1 X 1980 r. mgr Ryszar Ziemba, wychowanek uczelni jest pracownikiem etatowym Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Życzliwa opieka rektora Józefa Lipca, roztoczona natychmiast po objęciu przezeń tej funkcji (a nie, jak pisze Z. Święch, od niedawna) nie ograniczyła się do skromnej oferty pracy w uczelni.

Ryszard Ziemba korzysta ze zniżki pensum dydaktycznego i zwolnienia z prac organizacyjnych właśnie po to, by ułatwić mu prowadzenie pracy artystycznej i popularyzatorskiej. W chwili podjęcia prac nad doktoratem będzie mógł uzyskać stosowne stypendium, czy potrzebny urlop.

Rzeszowska WSP zamierza urządzić Ryszardowi Ziembie odpowiednią pracownię. Nie jest to dziś możliwe w uczelni, pracującej w niezwykle trudnych warunkach lokalowych. Pracownię taką, wraz ze stałą ekspozycją zbiorów artysty widzimy na zamku Lubomirskich (...)

Za pomysł wystąpienia do ministra Tejchmy o specjalne stypendium artystyczne dla Ryszarda Ziemby władze uczelni pięknie dziękują i obiecują rychłe podjęcie starań w tej sprawie. Łącznie z dalszymi zabiegami o przekazanie rzeszowskiego zamku na potrzeby nauki i kultury, na audytoria i sale wykładowe dla studentów, na pracownie — m. in. dla mgra Ryszarda Ziemby.

Osobną sprawą jest pomysł importu Ziemby do Krakowa. Naturalnym prawem rozwoju kultury jest zjawisko przejmowania indywidualności twórczych z tzw. prowincji. Rzeszów powinien dołożyć wszelkich starań, aby Ziembę zatrzymać, chociażby dlatego, by przestać być prowincją. Artykuł w „Echu Krakowa" i w tej sprawie może być Rzeszowowi, a zwłaszcza jego środowisku kulturotwórczemu, bardzo przydatny. Choćby po to, abyśmy w dającym się przewidzieć terminie mogli zaprosić red. Zbigniewa Święcha do nowej i pięknej pracowni Ryszarda Ziemby.

Rzecznik prasowy WSP w Rzeszowie
dr ANNA NIEWOLAK-KRZYWDA

OD AUTORA: Szanowna Pani! Dziękuję za szybki odzew w sprawie Ryszarda Ziemby. Ponieważ przez ostatnie tygodnie byłem nieobecny w Krakowie, dlatego dopiero teraz dołączam do sprawy postscriptum.

Spróbuję wyjaśnić nieporozumienie: jako człowiek, któremu bardzo na sercu leży sprawa wybitnego artysty, swoistego „fenomena książki" — Ziemby, jestem głęboko wdzięczny zarówno rektorowi WSP w Rzeszowie, Józefowi Lipcowi, jak i wszystkim ludziom dobrej woli z rzeszowskiego środowiska kulturalnego za pomoc, jaką mu okazali. Sama Pani potwierdza jednak w liście, że mecenat nad Ziembą WSP przejęła od jesieni 1980 roku, a więc niedawno.

Przypomnę, że Ryszard Ziemba od prawie trzydziestu już lat uprawia swą niezwykłą twórczość, ponosząc ogromne koszty życiowej pasji, która dla kultury polskiej ma tak wielkie znaczenie. Stworzenie mu elementarnych podstaw, czyli pracowni, jest kwestią dosłownie ostatnich tygodni. Dlaczego zatem oburza się Pani na określenie, że artysta działał jak na pustyni? Dysponował częścią kuchni własnego małego mieszkania, a nawet rodzimy Wydział Kultury przez dziesięciolecia nie zadbał o człowieka, którego — znów od niedawna — Rzeszów, i słusznie, uznał za swą chlubę.

Nie jestem zwolenikiem zbytniego komasowania znakomitości oraz dzieł na „jednym hektarze". Wiem przecież, jaką cenę zapłaciła kultura polska w wyniku zbombardowania Warszawy i innych metropolii. Zaproponowałem Krakowowi pomysł sprowadzenia na stałe Ziemby, bo jest to miasto muzeów, a zarazem gród, który był kolebką książek i bibliotek w Polsce. Z natury rzeczy zatem jest tu więcej osób, które mogą naprawdę pomóc Ziembie. Muzeum Książki w Krakowie jest sprawą realniejszą, niż stworzenie takiej placówki w Rzeszowie.

Jeśli jednak władze rzeszowskie uznają, że stać je na to, żeby wykupić obszerny zbiór dzieł Ziemby (bo przecież czas najwyższy, aby człowiek tej miary zaczął żyć po ludzku) i uczynić go kustoszem jego własnej kolekcji, na dodatek w jakimś pięknym, zabytkowym budynku (a w Krakowie, w obrębie Starego Miasta po odnowie takich będzie wiele...), to przyrzekam, że całą mocą będę reklamował Muzeum Książki w Rzeszowie. Tak, jak nie ustąpię, dopóki taka placówka gdziekolwiek nie powstanie.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

CO? GDZIE? kiedy?

26 KWIETNIA	Poniedziałek Marzeny Marceliny

TEATRY

Słowackiego 18.15 Cyganeria.
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

Kijów 16, 19 Znachor (pol. l. 12). **Uciecha** 15.15, 17.30, 19.30 Vabank (pol. l. 15). **Warszawa** 15.15 Gwiezdne wojny (USA l. 12), 17.30, 19.30 Mroczny przedmiot pożądania (fr. l. 18). **Wolność** 15, 17 Alicja (belg. l. 12), 19 Teheran 43 (radz. l. 15). **Wanda** 15.30 Ucieczka na Atenę (ang. l. 15), 17.30, 19.30 Ostatni pociąg z Gunn Hill (USA l. 15). **Mł. Gwardia** 15.15, 17.30 Nakarmić kruki (hiszp. l. 15), 19.30 DKF. **Wrzos** (ul. Zamojskiego 50) 15.30 Hallo Szpicbródka (pol. l. 15), 17.30, 19.30 Trędowata (pol. l. 12). **Świt** (os. Teatralne 10) 15.30 Superpotwór (jap. b.o.), 17.30, 19.30 Przypływ uczuć (fr. l. 18). **Mała sala** 15, 17.15, 19.30 Pierwsza miłość (wł. l. 18). **Światowid** (os. Na Skarpie 7) 15.15 Młody Frankenstein (USA l. 15), 17.30, 19.30 Taksówkarz (USA l. 18). **Mała sala** 15, 18.15 Krzyżacy (pol. bo.). **Kultura** (Rynek Gł. 27) 14, 16, 18, 19.45 Ukochana żona (wł. l. 18). **Wiedza** (Rynek Gł. 27) 14.30 Hallo Szpicbródka (pol. l. 15), 16.30 Ćma (pol. l. 18), 18.30 Maratończyk (USA l. 18). **Mikro** (ul. Dzierżyńskiego 5) 16, 17.30, 19 Dosiego Roku (l. 18). **Dom Żołnierza** (ul. Lubicz 48) — niecz. **Związkowiec** (ul. Grzegórzecka 71) 15.45, 17.45 Niezamężna kobieta (USA l. 18), 19.45 DKF: Gorączka w El Paso. **Rotunda** (ul. Oleandry 1) 17 Gra (pol. l. 18), 19 KSF: Kobieta pod presją (USA l. 18). **Pasaż** (Pasaż Bielaka) 15, 17 Rocky II (USA l. 15), 19 Przegląd filmów anim. SFA. **Wisła** (ul. Gazowa) 15, 17 Lew pręży się do skoku (węg. b.o.), 19 Anno Domini 1573 (jug. l. 12).

WYSTAWY MUZEA

Wawel — komnaty (pon. niecz. wt. 10—15), Wawel zaginiony (pon. 10—15.30, wt. niecz.), **Skarbiec i Zbrojownia** (pon. niecz. wt. 10—15.30), **Muzeum Katedralne** (pon. niecz. wt. 10—16), **Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale** (pon. niecz. wt. 10—15.30), **Muzeum Lenina, Topolowa 5:** Lenin w Polsce, Tradycje pols. ruchu robot. w malarstwie (pon. niecz. wt. 9—18 wst. wol.), **Kr. Jadwigi 41:** (niecz.), **w Poroninie:** Lenin na Podhalu (pon. niecz. wt. 8—16 wst. wol.), **w Białym Dunajcu** (pon. wt. 9—16 wst. wol.), **Muzeum Historyczne,** św. Jana 12: Militaria, Zegary (niecz.), **Muzeum Historyczne,** Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (pon. wt. 9—15), **Muzeum Historyczne,** Franciszkańska 4: (niecz.), **Muzeum Teatralne,** ul. Szpitalna 21: (niecz.), **Muzeum Judaistyczne,** ul. Szeroka 24: (niecz.), **Muzeum Narodowe** — Oddziały, **Sukiennice:** Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (pon. 10—16, wt. niecz.), **Dom Matejki,** Floriańska 41: (niecz.), **Szołayskich,** pl. Szczepański 9: (niecz.), **Czartoryskich,** Pijarska 8: (niecz.), **Nowy Gmach,** al. 3 Maja 1: (niecz.), **Archeologiczne,** Poselska 3: Pradzieje N. Huty, Mumie egipskie w świetle promieni „X", Starożytn. i średn. Małopolski (pon. 9—14, wt. 14—18), **Przyrodnicze,** Sławkowska 17: Współcz. fauna Polski (pon. niecz. wt. 10—13 wst. wol.), **Etnograficzne,** pl. Wolnica 1: Pols. kult. lud. (pon. 10—18 wst. wol., wt. niecz.), **Pryzmat,** Łobzowska 3: (niecz.), **ZPAF,** ul. św. Anny 3: (niecz.), **Pałac Sztuki,** pl. Szczepański 4: Uwaga — dzieci patrzą (pon. niecz. wt. 10—17), **Dworek J. Matejki w Krzesławicach,** ul. Kruczkowskiego 15 (pon. wt. niecz.), **al. Róż 3:** Wyst. malarstwa, rzeźby i grafiki GART (pon. niecz. wt. 10—17), **KMPiK,** Mały Rynek 4: **Galeria:** Grafika z kolekcji Wydz. Kult. i Sztuki Urzędu m. Krakowa (pon. wt. 11—18), **Czytelnia** (pon. wt. 10—20), **Rydlówka,** Tetmajera 28 (pon. niecz. wt. 11—15), **Międzynarod. Salon Fotografii,** ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '81, Akt i portret (wt. śr. 9—21), **Kopalnia Soli** (pon. wt. 8—15), **Muzeum Żup Krakowskich,** Wieliczka (pon. niecz., wt. 8—15), **Muzeum Lotnictwa i Astronautyki,** Czyżyny: (niecz.). **KDK,** Rynek Gł. 27: Wyst. Twórczej Grupy Plastyków Nieprofesjonalnych „Walor" (pon. niecz. wt. 14—18), **KMPiK,** pl. Centralny: Lenin w sztuce lud. (pon. wt. 10—20), **Czytelnia** (pon. wt. 10—20), **Galeria Desy,** św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w. (pon. wt. niecz.), **Galeria Fotografia-Video,** Solskiego 24: Fotografia współcz. (eksp. handlowa) (pon. wt. 11—17).

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997, **Straż Poż.** 998, **Tel. Ochrony Środowiska** 11-19-66, **Pogot. Ratunk.** (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Lazarza 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (20—7), ambulatorium okulist. (całą dobę), Rynek Podgórski 2: 66-29-80, os. Prokocim Nowy 55-51-90 (całą dobę), Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice 198, Sieciechowice tel. Iwanowice 60

Dyżury szpitali:

Chir., Chir. dziec., Urolog., Laryng., Okulist. N. Huta, os. Na Skarpie 65, **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Inf. Służby Zdrowia: 22-05-11 (całą dobę), **Punkt Inf. Aptecznej** tel. 11-07-65 (8—15), **Inf. w aptekach:** Rynek Gł. 42, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8—20), **Inf. Toksyk.** Kopernika 26, tel 11-99-99, **Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów** (15.30—23), tel. 22-95-78, 22-25-66, **Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa,** Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18), **Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna,** Rynek Gł. 6, I p. (pon. 16.30—18.30, śr. piąt. 17—19), **Tel. Zaufania** 33-71-37 (16—22), **Młodzieżowy Tel. Zaufania** 988 (14—18), **Telefon dla Rodziców** 22-02-16 (14—18), **Pomoc Drogowa PZM,** ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (7—22), **Pogot. Techn. „Polmozbyt",** al. Pokoju 81, tel. 43-00-84 (6—22).

APTEKI

Rynek Gł. 42 (tlen), N. Huta, Centrum C bl. 6 (tlen), Kozłówek — Pawilon, Kazimierza Wielkiego 117.

RADIO

PROGRAM I

15.10 St. Młodych. 16.05 Muz. i aktualności. 16.40 Pols. pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce — fel. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Inspiracje lud. w muz. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Przegląd wydarzeń międzynarod. 20.30 Koncert życzeń. 21.05 Kron. sport. 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.10 Rozm. z Lorentzem. 22.50 Śpiewa H. Frąckowiak. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

14.50 Indywidualności muz. rozr. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muz. intermezza. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17.00 Tylko dwie godziny — rad. przegl. publ. 19.00 Kompozytor tyg. — H. Wieniawski. 19.35 Świat baśni — Bajka o tęczy — słuch. 20.00 Najpiękniejsza jest muz. pols. 20.45 Nauka jęz. ros. 21.00 Recital wieczoru — Z. Sośnicka. 21.40 Wieczór lit.-muz.: Obyśmy tylko zdrowi byli. 22.10 Szymanowski na płytach świata. 22.50 Kroniki — B. Prusa. 23.00 Koncert liryczny — Ł. Prus. 23.40 Wiersze B. Leśmiana.

PROGRAM III

15.05 Podsłuchane u innych. 15.30 Złote lata swingu. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: Długo i szczęśliwie — odc. pow. J. Broszkiewicza. 19.30 W kręgu pols. miniatury fortepianowej. 19.50 Czas Nietoperza — odc. pow. R. F. Strattona. 20 Studio nagr. 20.40 Klub samouków. 21 Bielszy odcień bluesa. 21.30 Klub samouków. 21.45 Godzina jazzu. 23 Zapraszamy do Trójki. 24 Północ poetów: Album poezji — St. Grochowiaka.

PROGRAM IV

15.05 Panorama lit. — Biblioteka Zwycięstwa. 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.30 Nasz dzień — wyd. popołudniowe (Kr). 18.00 Płyta dnia (stereo). 18.30 Wiersze C. K. Norwida. 19.05 Płyta dnia (stereo). 21.00 Jazz w Klubie Akwarium — transm. (stereo). 21.45 Klub stereo. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Bractwo tropicieli
16.15 Zwierzyniec
17.00 Dziennik TV
17.30 Echa stadionów
17.50 Związki zawodowe jakich chcemy
18.10 Chwila poezji
18.20 „Wojna naftowa" (2) — „Bunt"
18.50 Dobranoc
19.00 Rolnicze rozmowy
19.10 Stracone pokolenie?
19.30 Dziennik TV
20.15 Teatr TV: J. Słowacki — „Balladyna"
22.20 Publicystyka międzynarodowa
22.50 Dziennik TV
23.10 Melodie na dobranoc

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kronika (Kr.)
18.00 TV Szczecin na antenie „dwójki":
18.05 „Wyzwolenie miasta" — rep. film.
18.30 „Towarzysze broni" — film dok.
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik TV
20.15 TV Szczecin na antenie „dwójki":
20.20 „Rachunek sumienia" — pols. film fab.
21.50 Kryptonim „Synteza" — rep. film.
22.25 „Gniazdo orłów" — rep. film.
22.55 „Już się zmierzcha" — śpiewa Chór Politechniki Szczecińskiej.

— Wielka szkoda. W tej chwili pozbądź się tego świństwa. I jeszcze jedno ci powiem. Z nami koniec. Z tobą i ze mną. Nie masz prawa mieszać mnie w nic bez mojej wiedzy. Powinienem tak ci dołożyć, żeby cię rodzona matka nie poznała!

— Spróbuj. — Teraz już i Marlowe był zły i rozjątrzony nie mniej niż Król. — Zdaje się, że zapomniałeś o wojnie i o tym, że w obozie nie ma radia. Poszedłem z tobą między innymi dlatego, że liczyłem na to, że uda mi się zdobyć kondensator. A teraz mam całe radio, i to sprawne.

— Wyrzuć je!

— Nie.

Mierzyli się wzrokiem, napięci i znieruchomieli. Przez ułamek sekundy Król gotów był rozerwać Marlowe'a na strzępy. Wiedział jednak, że gniew nic nie daje, kiedy trzeba podjąć ważną decyżję. Teraz, gdy trochę oprzytomniał i pierwszy szok minął, mógł trzeźwiej ocenić sytuację.

Po pierwsze, musiał przyznać, że choć to podły interes aż tak ryzykować, to jednak ryzyko się opłaciło. Gdyby Sutra nie kwapił się dać Peterowi radia, zrobiłby po prostu unik i powiedział: "Nie ma tu żadnego radia". A więc nic złego się nie stało. Poza tym była to prywatna umowa pomiędzy Peterem a Sutrą, Czeng Sana już przy tym nie było.

Po drugie, radio, o którym by wiedział i które znajdowałoby się poza jego barakiem, byłoby więcej niż pożyteczne. Mógłby trzymać rękę na pulsie wydarzeń i w ten sposób wiedziałby dokładnie, kiedy spróbować ucieczki. W sumie więc nic takiego się nie stało, z wyjątkiem tego, że Peter działał bez upoważnienia. Trzeba wziąć pod uwagę to, że jeśli ma się zaufanie do faceta i się go zatrudnia, to tym samym najmuje się jego inteligencję. Co za pożytek z gościa, który usiądzie na tyłku i zrobi tylko to, co mu się powie. A Peter, nie ma co ukrywać, spisał się wspaniale w czasie rozmów. Gdyby trzeba było uciekać, Peter na na pewno byłby jednym z nich. I tak musiałby być ktoś, kto potrafi się dogadać z tubylcami. A poza tym Peter niczego się nie bał. Tak więc w sumie to on, Król, byłby szalony rzucając się na Marlowe'a, zanim rozum podpowiedział mu jak rozwiązać nową sytuację w sposób godny biznesmena. Nie ma co, dał się ponieść wściekłości jak mały bachor.

— Peter — zauważył. że Marlowe zacisnał wyzywająco szczęki. „Ciekawe, czy dałbym skurczybykowi radę — pomyślał. — Na pewno. Ważę od niego ze dwadzieścia albo i ze trzydzieści kilo więcej".

— Słucham.

— Przepraszam cię, że tak się wściekłem. Miałeś dobry pomysł z tym radiem.

— Zupełnie cię nie rozumiem — powiedział bezradnie Marlowe. — Najpierw rzucasz się jak wariat, a w chwilę potem mówisz, że to był dobry pomysł.

„Podoba mi się ten skurczybyk — pomyślał Król. — Nie da sobie w kaszę dmuchać".

— A, bo jak widzę radio, to ciarki mnie przechodzą, stracona sprawa — powiedział i zasmiał się pod nosem. — To nie jest żaden towar!

— Czy to znaczy, że nie masz mnie jeszcze dość?

— Coś ty, przecież jesteśmy kumplami — powiedział Król dając mu przyjacielskiego kuksańca. — Wyszedłem z siebie tylko dlatego, że nic mi nie powiedziałeś. A to nie było w porządku.

— Przepraszam. Masz rację, przepraszam. Postąpiłem idiotycznie i nielojalnie. Słowo daję, jestem najdalszy od tego, żeby cię w jakikolwiek sposób narażać. Naprawdę, jest mi bardzo przykro.

— Dawaj łapę. Przepraszam, że tak się wściekłem. Ale na przyszłość, zanim coś zrobisz, powiedz mi o tym wcześniej.

— Masz na to moje słowo — powiedział Marlowe podając mu rękę.

— Dobra jest, wystarczy — odparł Król. „Całe szczęście, że na tym się skończyło", pomyślał. — A co to jest ten cały kondensator?

Marlowe opowiedział mu o trzech manierkach.

— Czyli, że Macowi jest potrzebny tylko ten jeden kondensator, tak?

— Powiedział tylko, że tak mu się wydaje.

— Wiesz ty co? A mnie się wydaje, że najlepiej będzie wyjąć ten kondensator, a radia się pozbyć. Zakop je tutaj. Będzie bezpieczne. A jeśli to wasze nie będzie działać, możemy w każdej chwili po nie wrócić. Mac bez trudu zainstaluje kondensator z powrotem. W obozie byłoby bardzo ciężko je ukryć, a zresztą czy nie kusiłoby was jak wszyscy diabli, żeby podłączyć je do sieci i dać sobie spokój z tamtym?

— Owszem — przyznał Marlowe i spojrzał na Króla badawczo. — Przyjdziesz tu po nie ze mną?

— Jasne.

— A gdybym ja z obojętnie jakiego powodu, nie mógł przyjść, czy przyszedłbyś po nie sam? Gdyby poprosili cię o to Mac i Larkin?

— Jasne — odparł po chwili zastanowienia Król.

— Dajesz słowo?

— Tak. — Król uśmiechnął się nieznacznie. — Bardzo się przejmujesz tą całą szopką z „dawaniem słowa", co, Peter?

(Ciąg dalszy nastąpi) (94)

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 26 IV 1902 r.

■ Apopleksja mnie trafi!!! A oni — ci podli skąpcy szaleją z radości i niecierpliwie czekają na chwilę, w której sejmowa uchwała budowlana niektóre stare domy krakowskie zaliczy do tych, które przez przebudowę na dłuższy czas uwolnione zostaną od wszelkich podatków. Nic dziwnego więc, że z utęsknieniem czekają nań i kamienicznicy i przedsiębiorcy budowlani. Żaden z nich chyba, mało kto w Krakowie zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie niebezpieczeństwo gotuje owa ustawa zabytkom — tak jest zabytkom! — dawnej architektury świeckiej. Zmiecie je momentalnie i nasz stary Kraków bezpowrotnie utraci swój historyczny charakter!...

Koresp. Stanisława Tomkowicza Rkps

■ PIERWSZY w Krakowie Zakład Roentgenowski doktora Artura Fromera, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 29, zaopatrzony we wszystkie najnowsze przyrządy do wytwarzania promieni Roentgena — prowadzi badania, to jest prześwietlenia lub fotografowanie wskazane w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, przy złamaniach i zwichnięciach, w chorobach jamy brzusznej etc. Badania promieniami Roentgena, jak też leczenie nimi różnych chorób skórnych jest całkowicie bezbolesne.

„Czas"

■ Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie, stawiające sobie za cel przyczynianie się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju rozpuściło do rzek krajowych 2.500.020 sztuk różnego narybku i raków, a mianowicie 267.720 łososiąt..., 102.300 pstrząt..., 2.120.000 sandacząt..., 100.000 raków...

„Czas"

Przygotowania do wakacji

Wszystko, co możliwe aby dzieci wypoczęły

W piątek odbyło się posiedzenie Krakowskiego Zespołu Koordynacyjnego ds. Wypoczynku Letniego. Przewodniczący Zespołu, wiceprezydent **Jan Nowak** stwierdził, że planuje się kolonie i obozy dla 120—130 tys. dzieci z naszego województwa. Oczywiście liczba ta obejmuje akcję wyjazdową oraz nieobozową, w miejscu zamieszkania. Jednak z faktycznego stanu przygotowań wynika, że liczba wypoczywających będzie niższa o ok. 20 tys.

Preferować się w tym roku będzie szczególnie kolonie i obozy zdrowotne, głównymi organizatorami tej formy wypoczynku są TPD oraz PCK. Więcej niż zwykle dzieci wiejskich skorzysta z możliwości wyjazdu na wakacje. Zresztą **po raz pierwszy w naszym kraju zainicjuje się indywidualne wyjazdy dzieci wiejskich do swych kolegów z miasta, a w rewanżu dzieci miejskie zapraszane będą na wieś.**

Wreszcie pozostałe obozy mają mieć charakter szkoleniowy przygotowujący do pracy w zastępach, drużynach harcerskich, czy kołach PCK, ZSMP. Akcja letnia w br. prowadzona będzie pod hasłem: „Wypoczynek — wychowanie — praca", każde dziecko przepracuje społecznie 6—8 godzin tygodniowo, organizować się będzie spotkania z „ludźmi 35-lecia". Kadrę wychowawczą zasilą m. in. żołnierze i oficerowie WP.

W związku z podwyżką cen, **oblicza się, że przeciętny koszt 26-dniowego turnusu kształtował się będzie w granicach 7,5—9,5 tys. zł. Zwiększone koszty utrzymania pokryte zostaną w wysokości 4,5—7,5 tys. zł. z zakładowych funduszy socjalnych lub z budżetu państwa.** Ustalono minimalną obowiązkową odpłatność rodziców, która ma wynosić 1.035 zł. Wiadomo też, że dobrowolna opłata rodziców na polepszenie żywienia nie może być wyższa niż 3 tys. zł.

Warto też zaznaczyć, że **dzieci nie zabierają na obozy i kolonie kartek żywnościowych,** a przydziały artykułów spożywczych, środków czystości i opału będą takie jak w roku ubiegłym.

Nie będzie też przed wakacjami, ani w ich trakcie podwyżek cen biletów PKP; przy okazji informujemy, że do 30 kwietnia można jeszcze składać zamówienia na przewozy kolonijne w PDOKP, w Krakowie pl. Matejki 12.

Wszystko więc wskazuje na to, że dzieci i młodzież będą miały dobre warunki do letniego wypoczynku. (ms)

Kasze bez kartek z wyjątkiem manny i ryżu

Pisaliśmy niedawno, że w wolnej sprzedaży znajduje się w handlu uspołecznionym — i to po stosunkowo korzystnych cenach w porównaniu z cenami na targowiskach — kasza gryczana. Ale nie tylko na nią w tym miesiącu nie obowiązują kartki zaopatrzeniowe. Poza reglamentacją znalazły się również wszystkie inne kasze jak np. perłowa czy siekana krakowska, pęcak, płatki owsiane i jęczmienne. Kartkami trzeba się jednak posłużyć, pragnąc kupić ryż i kaszę mannę, gdyż te jeszcze występują w ograniczonej podaży. Aha, przy okazji, oleje i margaryna w tym miesiącu też bez kartek. (Z)

Wiadomości harcerskie

W Krakowie odbyła się I ogólnopolska, uczniowska sesja popularnonaukowa na temat ochrony środowiska, zorganizowana przez Młodzieżową Akademię Nauk i Chorągiew Krakowską ZHP. Wykład inauguracyjny wygłosił dr **Wacław Janusz** z AGH, tematem było ekologiczne zagrożenie Krakowa. 34 harcerzy zaprezentowało następnie wyniki swoich badań, m. in. z zakresu radioaktywności terenów przemysłowych, zanieczyszczenia wód i rekultywacji terenów poprzemysłowych. (s)

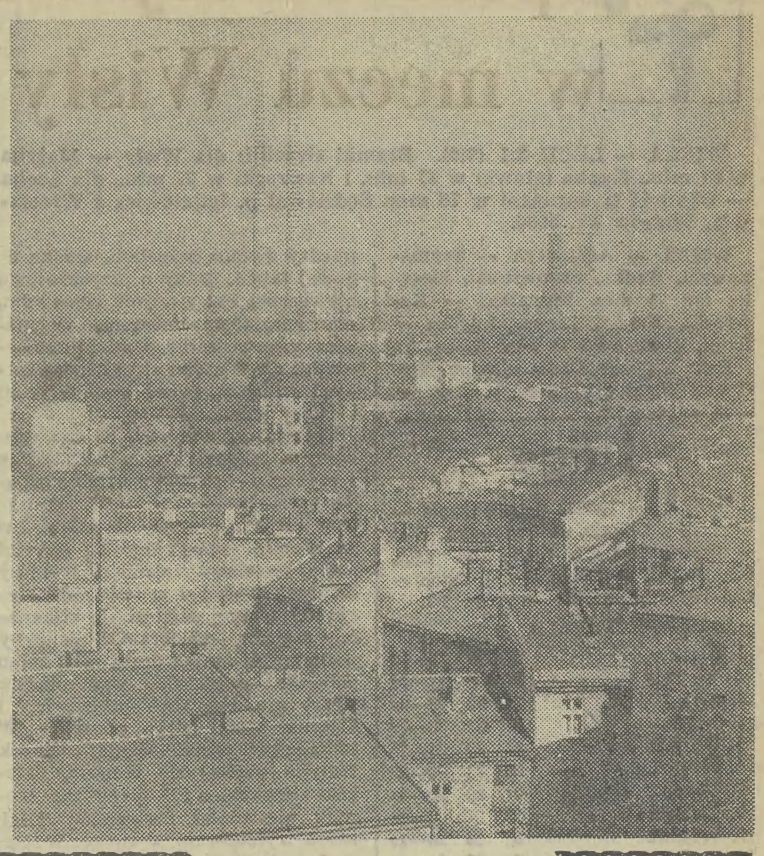

Oj dymią na ten Kraków, dymią... Fot. JADWIGA RUBIŚ

Gościliśmy w Krakowie

Wczoraj przebywała w Krakowie delegacja Zgromadzenia Ludowego Syryjskiej Republiki Arabskiej, na czele z przewodniczącym Zgromadzenia Mahmoudem Al-Zouabi.

Parlamentarzyści syryjscy spotkali się z przedstawicielami władz miasta i zwiedzili zabytki Krakowa. Na Wawelu goście oglądali słynne arrasy, zwiedzili komnaty królewskie oraz wystawę „Wschód w zbiorach wawelskich.

Nasze codzienne, ważne sprawy

▲ Z lekami nadal kiepsko

■ Sięgnęliśmy do „pończochy"...

O tym jak naprawdę wygląda zaopatrzenie w leki, wiedzą ci, którzy na swe nieszczęście muszą gonić za najprostszymi medykamentami od apteki do apteki. W ubiegłym, bardzo trudnym roku brakowało permanentnie m. in. antybiotyków: ampicyliny, penicyliny, vibramycyny oraz leków przeciwbólowych i produktów Herbapolu, przede wszystkim syropów a także raphacholiny

A w tym roku? Jeśli wierzyć w liczby, jakimi dysponuje „Cefarm", to w II kwartale poprawi się sytuacja z antybiotykami, natomiast nadal kiepsko będzie z lekami przeciwbólowymi. Tak np. zamówienia na gardan i veramid potwierdzone są w 23—28 proc. a pabialgin i pyralgina dostarczane będą w śladowych ilościach. Nie wiadomo dotąd, co będzie z syropami, nie ma rozdzielników na rozpoczęty już kwartał.

Artykuły sanitarne, opatrunki — pod tym względem ma nastąpić pewna poprawa, ale czy odczujemy ją w aptekach?

Uwagi te dotyczyły leków dostępnych w aptekach. A co w szpitalach? Według oceny Wydziału Zdrowia, jeśli pominąć trzy ważne grupy artykułów — strzykawki, leki anestezjologiczne i materiały opatrunkowe, to zaopatrzenie ich jest dobre. Prawda, brakuje jeszcze filmów rentgenowskich i papieru do EKG.

Temat zaopatrzenia w leki omawiano na piątkowym posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Gospodarczego, który obradował pod przewodnictwem wiceprezydenta Andrzeja Żmudy. Niestety, nie podjęto żadnych wniosków i działań, natomiast zdecydowano, że powołana komisja opracuje i przedstawi za tydzień wnioski, tak by Zespół Gospodarczy — w którego skład wchodzą np. inżynierowie budownictwa a nie tylko ludzie mający do czynienia ze służbą zdrowia — mógł dyskutować nad gotowymi propozycjami działań. We wnioskach tych znajdzie się odpowiedź na pytanie — co, kto i jak ma zrobić, by poprawić zaopatrzenie w leki, które w pewnych dziedzinach balansuje na granicy dopuszczalnego minimum. Zapewne znajdą się w tych wnioskach sprawy oszczędności leków. Rzecz jasna, nie oszczędzania na chorym, lecz np. przez pakowanie pigułek i płynów do mniejszych opakowań. A z kolei nikt tak na serio nie wziął w garść problemu wykorzystania opakowań po środkach farmaceutycznych. Wiadomo, że ze względu na możliwość zakażenia część butelek powinna być dezynfekowana. Czy jednak to ucina całą sprawę wykorzystania setek buteleczek leżących w domach?

*

Drugi temat posiedzenia Zespołu: sytuacja gospodarcza w województwie. Według danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, w marcu było pełne pokrycie na wszystkie artykuły reglamentowane i następowała stabilizacja popytu. Jeśli idzie o produkcję przedsiębiorstw, to 17 z nich ogranicza lub wstrzymuje produkcję, w tym 13 ze względu na braki zaopatrzeniowe. Ale np. Polmos zmniejsza produkcję w wyniku wprowadzonej reglamentacji alkoholu. Krakowskie zakłady wyeksportowały w I kwartale ok. 10 proc swej produkcji.

W sprawozdaniu WUS dotyczącym spraw rolnictwa wskazano na wzrost skupu żywca, lecz z drugiej strony nastąpiły znacznie większe niż zeszłej wiosny straty w zbożach ozimych. Natomiast po raz pierwszy od dawna wzrosły przewozy ładunków w PKP i PKS oraz Transbudzie.

Jak natomiast stwierdził NBP, po raz pierwszy od wielu miesięcy, jeśli nie lat, wydatki ludności były większe od dochodów, co wskazuje, że sięgnęliśmy do rezerw gotówkowych, lecz nie tych z książeczek PKO. Porównując luty i marzec, okazuje się, że wydatki ludności na zakup towarów wzrosły z 60 do 80 procent tych sum, jakimi dysponowała. Jest to efekt znacznych podwyżek cen.

I jeszcze jedno — zasoby gotówkowe ludności województwa przestały w marcu rosnąć. (ag)

Wycięto 1800 uschniętych drzew

Czy Kraków przemieni się w kamienną pustynię?

Trudno wyobrazić sobie Kraków bez zieleni, bez Plant i skwerów. Ale nie o samą wyobraźnię tu chodzi i koszmarny widok kamiennej pustyni. Miejska zieleń to płuca miasta, ochrona przed rosnącą wciąż emisją pyłów, biologiczny filtr łagodzący ujemne skutki naszej egzystencji w wielkim zbiorowisku. Tak rozumieli to dawni ojcowie miasta i przyrodnicy, którzy nie szczędzili sił, by wzbogacać i chronić krakowską zieleń — i to w czasach, gdy nie groziła naszemu miastu klęska ekologiczna.

Postępująca od kilkunastu lat dewastacja zieleni miejskiej ma dwojakie przyczyny. Pierwszą są pogarszające się warunki wegetacji wszelkich roślin (pyły przemysłowe, skażenie gruntu i wody), drugą — bezmyślne często niszczenie tego wspólnego dobra przez samych mieszkańców oraz różne zakłady i instytucje. Jak poinformowało nas Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni — tylko w ciągu tegorocznej zimy musiano usunąć z terenu Krakowa ok. 1800 uschniętych drzew, a setki czeka podobny los. Wprawdzie uzupełnia się je nowym drzewostanem, lecz nie wszystkie sadzonki mają szanse na przetrwanie. Nie ma np. takich szans zielony ciąg przy ul. 18 Stycznia, gdyż po założeniu nowych instalacji gazowych nic już nie wyrośnie na tym przeznaczonym pod zieleń pasie.

Niepokojące rozmiary przybiera także dewastacja zieleni. Coraz więcej mamy (nawet na Plantach) dzikich ścieżek i wydeptanych trawników, które co roku trzeba regenerować. Niszczone są nagminnie kwietniki i skwery, a także ławki, kosze na śmieci, ogrodzenia i tabliczki przypominające delikatnie o ochronie zieleni. Co roku pracownicy MPZ wyławiają z Wisły kilkadziesiąt ławek wyrwanych i wrzuconych tam przez osobników niewątpliwie silnych, lecz raczej upośledzonych na umyśle. Kilkaset połamanych trzeba natomiast naprawić, a nie bardzo jest gdzie — i czym. Niewesołe, jak widać są perpsektywy na skuteczną ochronę miejskiej zieleni. Z goryczą i pesymizmem spogląda w przyszłość krakowska dyrekcja MPZ. Liczy na zrozumienie i współpracę społeczeństwa, któremu ta zieleń służy. Niestety, są to jak do tej pory oczekiwania złudne, a nadzieje płonne — i stąd rodzi się ta cała frustracja. (aż)

TOWARZYSTWO KULTURY TEATRALNEJ

Oddział Grodzki zaprasza dnia 27 kwietnia o godz. 18 do Klubu przy ul. Poselskiej 9 na prelekcję **Jacka Popiela** pt. **„Hamlet w Starym Teatrze".**

Refleksje z „mercedesem" z placu Nowego

Służbowo, ale z prywatną nadzieją, że może uda się coś kupić dla własnego dziecka wyruszyliśmy w niedzielę przed południem na Wiosenną Giełdę Młodzieżową na pl. Nowy.

Na pierwszy rzut oka widać — prawie w komplecie stawili się handlarze starzyzną. Oferują w cenie nowej konfekcji dziecięcej, stare, przez co najmniej trzy pokolenia wycierane łaszki. Babcie z naręczami śpioszków zaklinają się, że „towar" noszony był tylko raz.

Rodzice instynktownie szukają innych młodych rodziców, którzy oferują za śmiesznie niskie ceny ubranka i buciki, z których wyrosły ich dzieci. To przywraca wiarę w sens giełdy, której patronują nasi koledzy z redakcji „Dziennika Polskiego". Skarpetki na roczne dziecko za jedyne 10 zł, sweterek na trzylatka już od 100 zł, śpioszki w tej samej cenie. Sprzedająca ciuszki młoda mama, mówi, że trochę jej głupio, bo przecież sprzedaje używane po starej cenie zakupu...

Przy takich cenach zrozumiałe wydawało się zaniepokojenie handlarzy, którzy te same towary usiłowali sprzedać trzykrotnie drożej. Jak przy takich okazjach bywa, ktoś kto chciał sprzedać i nie „zdzierać skóry" z bliźnich rozstawał się z towarem i placem prawie od razu, niosąc w kieszeni gotówkę, jak młode małżeństwo pozbywające się wózka za 1000 zł.

Rozpiętość cen była znaczna: od 10 zł do 5 tys. za przenośną lodówkę na dziecięce wiktuały, która natychmiast znalazła nabywcę. Małe dramaty na linii rodzice — dzieci odbywały się przy zabawkach. Były tanie, ale okres świetności dawno miały za sobą, były też nowe miniaturki samochodów retro po 200 zł. Te same poszukiwane przez rodziców modele można było nabyć również... w kiosku „Ruchu" na pl. Nowym w cenie 55 zł za „mercedesa" z 1928 r. i 50 zł za „wanderera" z 1904. Cwaniaków i kombinatorów jednak nigdzie nie brak i czują się bezkarni, à la kobieta oferująca po 200 zł za 1 kg zachodnioniemiecki cukier, owsiankę i ryż pochodzące, bez wątpienia z paczek pomocy charytatywnej rozdzielanej przez PCK i kościoły. A ponoć plac Nowy, dawniej Bawół, miał jak inne swój pręgierz.

Nie znaczy to oczywiście, że jesteśmy przeciwni giełdzie. Mamy jeszcze w oczach widok rozradowanej matki 3-letniego Maćka, która od innej mamy odkupiła ocieplane gumiaczki. Zabawna była rozmowa tych pań. Kupująca pytała sprzedającą, czy nie ma takich samych kaloszy w innym kolorze, na co usłyszała: mam tylko jedno dziecko, któremu wystarczyła ta para. Panie roześmiały się...

My natomiast dokonaliśmy zakupu... w kiosku „Ruchu" i nie sprzedaliśmy służbowego aparatu fotograficznego, na który był natrętny nabywca. (jr)

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

★ 17 — Klub „Kuźnia", os. Zł. Wieku 14 — Hiszpania w przeźroczach F. Sopucha.

★ 17 — Klub Seniora, os. Na Skarpie 64 — występ zespołu chóralnego Klubu Seniora.

★ 17.30 — Klub Kombatanta ZBoWiD, os. Górali 23 — Wł. Masiarz — komentarz do aktualnych wydarzeń w kraju.

★ 17.30 — DK HiL, ul. Majakowskiego 2 — ćwiczenia jogi.

★ 18 — Klub „Śródpole", os. Na Wzgórzach 17 a — program estradowy.

JUTRO O GODZINIE:

★ 14 — KDK, Galeria 2 — otwarcie wystawy ze zbiorów dr Janusza Kukulskiego pt. „Piłkarstwo Kraju Rad przed XII Mistrzostwami Świata „ESPANA'82".

★ 17, 18 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — Jazz Club — koncert grupy Chwila Nieuwagi.

★ 17.30 — Klub Kombatanta ZBoWiD, os. Górali 23 — spotkanie dwóch środowisk ZBoWiD Podgórze i ZBoWiD HiL. W programie m. in. zwiedzanie Muzeum i Klubu oraz występ hutniczych zespołów artystycznych.

★ 18 — KDK, s. Drewniana — Klub Radiestetów — mgr inż. J. Malik — „Wahadło w rękach różdżkarza".

★ 18 — KMPiK, pl. Centralny — mgr inż. M. Kalmus — „Buddyjskie klasztory Małego Tybetu".

★ 18 — KMPiK, Mały Rynek 4 — Historia Pop-Music — recital Jerzego Michała Bożyka „Historia bluesa".

★ 18 — Tow. Miłośn. Historii i Zabytków Krakowa, ul. św. Jana 12 — mgr A. Piotrowski — „Pierwsza krakowska biblioteka miejska (fundacji J. Łopackiego)".

„ECHO KRAKOWA" — DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wiślna 2. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa", ul. Wiślna 2. 31—007 Kraków („Echo Krakowa"), skrytka pocztowa 64, 30—960 Kraków. Telefony: centr. 22-75-88, redaktor naczelny: 22-46-78, zastępca redaktora naczelnego: 22-94-99, sekretarz odpowiedzialny: 22-39-23, dział miejski: 22-19-48 i 22-11-87, dział łączności z czytelnikami: 22-89-87, dział sportowy: 22-92-32. Biuro Ogłoszeń: 22-70-89. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków, al. Pokoju 1. Nr indeksu: 0137-9011.

Sporo emocji i cztery gole w meczu Wisły z Lechem

WISŁA — LECH 3:1 (3:0). Bramki strzelili: dla Wisły — Motyka w 27 min., Kapka (głową) w 31 min. i Nawrocki w 37 min., dla Lecha — Okoński (z karnego) w 76 min. Sędziował p. Ignatowicz z Wrocławia. Widzów ok. 5000.

WISŁA — Adamczyk — Szymanowski, Budka, Skrobowski, Motyka (od 71 min. Nawałka) — Nawrocki, Kapka, Lipka, Jałocha — Iwan, Wróbel (od 74 min. Kowalik).

Dość nieoczekiwanie sobotni pojedynek Wisły z Lechem, a więc pomiędzy dwoma zespołami środka ligowej tabeli, grany o przysłowiową pietruszkę, był zupełnie ciekawym, emocjonującym meczem, w którym obserwowaliśmy wiele ofensywnych akcji z obu stron, sporo celnych strzałów, parad bramkarskich i cztery gole.

Zaczęło się wszystko od zdecydowanych ataków krakowian, którzy z rzadko u nich w tej rundzie oglądanym impetem inicjowali ofensywne akcje na bramkę Mowlika. Już w 15 min. ubiegający się o tytuł króla strzelców naszej ekstraklasy **Andrzej Iwan** był w świetnej pozycji strzeleckiej, znalazł się kilkanaście metrów od bramki drużyny poznańskiej mając przed sobą tylko golkipera gości, ale jego mocny strzał nie był zbyt precyzyjny i Mowlik zdołał piłkę obronić. **W kilkanaście minut później Marek Motyka popisał się ładnym, dalekim strzałem**, a źle ustawiony Mowlik nie zdołał dosięgnąć piłki, która wylądowała w siatce. W ciągu następnych dziesięciu minut bramkarz Lecha jeszcze dwa razy musiał wyciągać piłkę z siatki, **najpierw po sprytnym strzale głową Kapki**, a później po ładnej akcji **Iwana** i strzale, który trafił w słupek oraz **celnej dobitce Nawrockiego.** Wydawało się, że wiślacy rozgromią rywali, którzy zupełnie zagubili się, nie umieli skonsolidować swych szeregów defensywnych, umożliwiając wiślakom raz po raz stwarzanie groźnych sytuacji pod swoją bramką.

Po zmianie stron obraz gry uległ jednak zmianie. Krakowianie spasowali, przestali grać szybko i składnie, zaczęli bawić się w przeprowadzanie koronkowych akcji. Lechici natomiast wpadli we właściwy rytm i powoli poczęli się stawać stroną przeważającą. Co prawda i Mowlik był kilkakrotnie w opałach, strzelali bowiem mocno i celnie Iwan, Lipka, Kapka, ale akcje gospodarzy już nie były tak dynamiczne i tak płynne jak w pierwszej części meczu. Poznaniacy natomiast poczynali sobie coraz pewniej, ich ataki były coraz groźniejsze i Adamczyk kilkakrotnie musiał wykazać swój kunszt, by nie dopuścić do utraty gola. Raz w sukurs przyszedł mu słupek, po silnym, dalekim strzale Strugarka, raz był bezradny, kiedy **w 76 min. sędzia podyktował rzut karny za faul Nawrockiego na Adamcu. Jedenastkę egzekwował Okoński** i jego mocny strzał był nie do obrony.

W sumie spotkanie stało na przeciętnym poziomie, ale było o wiele bardziej emocjonujące i ciekawsze niż ostatnie mecze oglądane na stadionie „Białej gwiazdy". **(lang)**

I liga

WISŁA — LECH 3:1, Widzew — Śląsk 2:1, Górnik — Pogoń 3:1, Stal — Szombierki 0:0, Legia — ŁKS 4:0, Bałtyk — Zagłębie 0:0, Ruch — Gwardia 2:1, Motor — Arka 0:1.

TABELA

1. Śląsk	27	37	37—18
2. Widzew	27	36	42—29
3. Stal	27	33	29—20
4. Legia	27	32	38—28
5. Górnik	27	29	33—25
6. Gwardia	27	28	33—32
7. Pogoń	27	28	38—41
8. Zagłębie	27	27	23—28
9. **WISŁA**	27	26	38—29
10. Lech	27	25	24—24
11. Szombierki	27	24	34—28
12. Bałtyk	27	24	22—31
13. ŁKS	27	23	23—36
14. Ruch	27	21	24—31
15. Arka	27	21	14—32
16. Motor	27	18	31—51

II liga

GRUPA I

Gryf — Błękitni Stargard 3:0, Lechia — **GKS Tychy** 0:1, Olimpia Poznań — **Stoczniowiec** 0:1, **Piast** — Odra 3:2, ROW — **Górnik Włb.** 0:2, **Stilon — Stal Stocznia 1:1, Urania — BKS Bielsko** 0:0, Zagłębie Włb. — **GKS Katowice** 0:1. Na czele tabeli nadal **BKS Bielsko** — 29 pkt przed GKS-em Katowice, Stalą Stocznia i Stilonem — po 28 pkt.

GRUPA II

Hutnik — Resovia 2:0, Stal Rzeszów — **Cracovia** 0:2, **Avia — Olimpia Elbląg** 0:0, **Błękitni Kielce** — Gwardia Szczytno 4:1, Broń — **Polonia** 0:3, **Górnik Knurów** — Zawisza 4:1, **Raków** — Radomiak 1:0, **Stal Stalowa Wola** — Wisła Płock 1:0.

TABELA

1. **CRACOVIA**	22	29	27—18
2. Stal St. Wola	22	26	38—24
3. **HUTNIK**	22	26	35—21
4. Górnik K.	22	26	33—21
5. Polonia	22	26	33—26
6. Błękitni K.	22	25	26—19
7. Raków	22	24	18—23
8. Avia	22	23	17—19
9. Radomiak	22	22	21—23
10. Broń	22	22	32—36
11. Olimpia E.	22	21	24—24
12. Wisła P.	22	20	22—23
13. Resovia	22	19	24—28
14. Zawisza	22	17	18—25
15. Stal Rz.	22	13	14—31
16. Gwardia Sz.	22	13	21—42

Zwycięstwo mistrzyń
Porażka „Smoków"

WISŁA — WŁÓKNIARZ 66:61 (36:31). Najwięcej punktów: dla Wisły — **Januszkiewicz 27, Jaworska** 15, **Jaskurzyńska** 13, dla Włókniarza — **Kozera** 18, **Nowacka** 12. Był to bardzo zacięty mecz, w którym Wisła, występująca bez kontuzjowanej **Kosińskiej**, musiała się ogromnie napracować, by odnieść zwycięstwo, tym bardziej, że w 22 min. wskutek bardzo ostrej gry rywalek, kontuzji doznała najlepsza zawodniczka gospodarzy **Iwaniec** i musiała opuścić plac gry. Wygrać mecz bez dwóch czołowych zawodniczek pierwszej piątki, przy braku w pełni wartościowych rezerw, to trudna sztuka, wiślaczki dokonały jej dzięki ambicji i waleczności. Po zawodach odbyło się uroczyste pożegnanie dwóch zasłużonych dla Wisły koszykarek — **Elżbiety Biesiekierskiej**, która grała w tym zespole 14 lat, będąc współautorką 10 tytułów mistrzowskich swojej drużyny, oraz **Małgorzaty Wiązowskiej**, która grała w tym klubie 13 lat, pięciokrotnie przyczyniając się do wywalczenia przez Wisłę krajowego prymatu. Były gratulacje, kwiaty, puchary, upominki, od władz klubowych, sportowych, koleżanek, kolegów i serdeczne brawa publiczności. **(l)**

GRATULACJE, kwiaty, upominki, masa życzeń dla dwóch wieloletnich koszykarek Wisły i reprezentantek Polski — Elżbiety Biesiekierskiej (z lewej) i Małgorzaty Wiązowskiej, które zakończyły w tym sezonie czynne uprawianie sportu.

W drugim meczu grupy „A" **ŁKS** pokonał we Wrocławiu Ślęzę 74:64 i jest o krok od mistrzowskiego tytułu.

WISŁA — GÓRNIK 75:107 (37:51). Najwięcej punktów: dla Wisły — **Kudłacz** 22, **Cybula** i **Fikiel** po 16, dla Górnika — **Młynarski** 54. Już przed rozpoczęciem gry było wiadomo, że ten mecz mogą wygrać tylko goście. Wiślacy, mający bardzo krótką ławkę rezerwowych, wystąpili bowiem bez swych dwóch najlepszych rozgrywających: **Seweryna** (kontuzja) i **Międzika** (kara za dwa kolejne przewinienia techniczne) a ponadto bez **Bilińskiego** (kontuzja). W tej sytuacji trudno było liczyć na równą grę. Mecz był **popisem Mieczysława Młynarskiego**, który zdobył aż 54 punkty, a także za niewłaściwe zachowanie zarobił przewinienie techniczne. Drugie, co wyklucza go od udziału w następnym spotkaniu Górnika (z Zagłębiem). To wydarzenie spowodowało długą przerwę w meczu, górnicy bowiem przez wiele minut awanturowali się z sędziami, by cofnęli swą decyzję. W Wiśle ciężar prowadzenia gry spadł na barki **Cybuli** i **Lendy**, którzy — choć nie ustrzegli się błędów — **spisali się zupełnie dobrze, szczególnie M. Lenda**, dla którego był to debiut w pierwszej piątce Wisły. **(jl)**

W drugim meczu grupy „A" **Lech** wygrał ze Śląskiem 95:84.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Pod koszami II ligi

ZNAJDUJĄCE SIĘ o krok od ekstraklasy **koszykarki Hutnika** pokonały wczoraj we własnej hali Stal Brzeg 73:52 (33:29). Najwięcej punktów zdobyły: dla zwyciężczyń — Doniec 16, Krzemińska 14, Maciejewska 11, Kukuła i Kwiatkowska po 10, dla pokonanych — K. Kowalska i Beczkiewicz po 11.

Tylko fragmenty tego meczu mogły się podobać publiczności. Losy pojedynku rozstrzygnęły się w ciągu kilku minut drugiej połowy. Dzięki agresywnej obronie hutniczki zwiększyły niewielką do tego czasu przewagę, potem kontrolując przebieg gry odniosły w końcu wysokie zwycięstwo. (sas)

Wyniki pozostałych drużyn krakowskich: mężczyźni Start Lublin — Hutnik 75:68 (32:33), Stal St. Wola — Korona 114:81, kobiety: AZS Lublin — Korona 50:51, AZS Rzeszów — AZS Kraków 66:61.

Andrzej Grubba mistrzem Europy

POLSKI pingpongista **Andrzej Grubba** wraz z Holenderką **Bettiną Vriesekoop** wywalczył złoty medal mistrzostw Europy w grze mieszanej. Złote medale w grach singlowych przypadły Holenderce **B. Vriesekoop** oraz Szwedowi **M. Appelgreenowi**, w deblach — wśród kobiet Rosjankom **F. Bułatowej** i **I. Kowalenko**, a wśród mężczyzn Jugosłowianom **D. Surbekowi** i **Z. Kalinicowi.**

Boks

W WIELICZCE odbył się tradycyjny, tym razem już szósty ogólnopolski turniej juniorów w boksie o „Złotą rękawicę". Wzięło w nim udział **80 zawodników.** Wśród zwycięzców znalazło się kilku krakowian, w wadze papierowej **B. Korbiel** (Wisła), w piórkowej — **A. Przybyłko** (Hutnik), w lekkopółśredniej — **B. Kalicki** (Wisła), w lekkośredniej — **J. Handzlik** (Wisła), w średniej — **H. Sikorski** (Hutnik), a w ciężkiej — **Z. Kruszyna** (Wisła).

ZE ŚWIATA

BERLIN ZACHODNI. Podczas międzynarodowych zawodów motorowodnych ciężkiemu wypadkowi uległ polski zawodnik, wielokrotny mistrz świata i Europy **Waldemar Marszałek.** Z urazem głowy odwieziono go do szpitala.

WARNA. Polski olbrzym **Adam Sandurski** zdobył brązowy medal podczas zapaśniczych mistrzostw Europy w stylu wolnym. Sandurski startował w kat. powyżej 100 kg.

IMOLA. Triumfatorem wyścigu samochodowego Formuły-1 o „Grand Prix" San Marino został Francuz **Didier Pironi** na „ferrari". Liderem klasyfikacji MŚ jest jego rodak **Alain Prost** - 18 pkt.

RZYM. Zwycięstwem **Janusza Peciaka** zakończyły się międzynarodowe zawody w pięcioboju nowoczesnym. Polak zgromadził 5 473 pkt.

Najważniejsze, że wygrali

HUTNIK — RESOVIA 2:0 (0:0). Bramki strzelili Kil (58 min., głową) i Stokłosa (87 min.). Sędziował Jerzy Figas z Radomia, widzów — ok. 4 tys.

HUTNIK: Kocoń — Kot, Glanowski, J. Karaś, Kruszec — Bargieł, Stokłosa, Putek, Wiącek (od 46 min. Słoński) — A. Karaś (od 85 min. Bednarz), Kil.

Bez kontuzjowanych **Orła** i **Sysły** przystąpili piłkarze Hutnika do wczorajszego spotkania z broniącą się przed degradacją z II ligi Resovią. Absencja tych dwóch czołowych zawodników sprawiła, że przez większą część meczu akcjom gospodarzy brakowało dynamiki, nikt nie potrafił poderwać drużyny do aktywnej gry, a strzały na bramkę gości należały do rzadkości. W I połowie tylko **J. Karaś** w 10 min. i **Putek** w 29 min. usiłowali z dalszej odległości zaskoczyć rzeszowskiego golkipera **Pawłowskiego.**

Widownia ożywiła się dopiero w 58 min. Stokłosa egzekwował wolnego z ok. 20 metrów. Piłka po jego mocnym strzale odbiła się od poprzeczki a Kil z bliska, głową, umieścił ją w bramce Resovii. Szanse na podwyższenie wyniku mieli później dwukrotnie **Stokłosa** i raz **Kil**, tuż przed końcem nie popisał się także **Słoński.** Dopiero w 87 min. po wzorcowej akcji Kil - Bargieł - Stokłosa, ten ostatni ustalił rezultat meczu na 2:0. właśnie to jest najważniesze, liczą się przede wszystkim 2 punkty, tkóre pozwalają hutnikom zachować szanse na awans do ekstraklasy. Tym razem bowiem poczynania piłkarzy z Suchych Stawów pozostają kwestią mniej istotną. Choć nie sposób jednak nie podkreślić, iż wczorajszego pojedynku nie mogą zaliczyć do najbardziej udanych jeśli idzie o grę, sposób jej prowadzenia. Zademonstrowali sporo niecelnych podań, nie przemyślanych akcji, popełnili kilka błędów w defensywie, których na szczęście nie wykorzystali słabi rywale. **(js)**

W III lidze

Remisy Wawelu i Garbarni

W SWYM kolejnym meczu piłkarze III-ligowego Wawelu podejmowali na własnym boisku zespół tarnowskiej Unii. Gospodarze sprawili swoim sympatykom spory zawód, uzyskując **bezbramkowy remis.**

WAWEL: Bulek — Zemełka, Baliga, Jakubowski, Śmietana — Cisło, Niemiec (od 75 min. **Pawlikowski), Majcher — Filosek** (od 58 min. **Sejnak), Szczecina, Raś.** Sędziował p. E. Konopka z Katowic. Widzów: 500.

Niewiele dobrego można napisać o tym spotkaniu. Zawodnicy obu drużyn stworzyli bowiem bardzo przeciętne widowisko. Krakowianie posiadali przez cały mecz lekką przewagę, nie potrafili jej jednak wykorzystać. Swoje akcje rozgrywali zdecydowanie za wolno i na dodatek bardzo schematycznie. W ich poczynaniach dużo było chaosu i przypadkowości. Najlepszą okazję do zdobycia bramki zmarnował w 81 min. **Raś.** Mając przed sobą pustą bramkę fatalnie przestrzelił. **Oprócz utraty punktu, w 58 min. boisko musiał opuścić Filosek. W jednym ze starć doznał bolesnej kontuzji złamania ręki i będzie musiał pauzować już do końca rozgrywek.** (PSP)

W pozostałych meczach: **SIARKA Tarnobrzeg — GARBARNIA** 0—0, **Stal N. Dęba** — Korona 1—0, **Glinik** — Karpaty 1—0, **Wisłoka** — Concordia 1—0, **Polna** — Star 1—0, Stal Sanok — **Lublinianka** 0—1.

TABELA

1. Lublinianka	19	31	43— 8
2. Siarka	19	26	25—14
3. Korona	19	25	34—15
4. **WAWEL**	19	21	19—17
5. Unia	19	21	16—19
6. Polna	19	18	10—11
7. Karpaty	19	18	18—21
8. Stal S.	19	18	14—17
9. **GARBARNIA**	19	18	19—25
10. Wisłoka	19	16	13—16
11. Concordia	19	15	12—20
12. Stal N. Dęba	19	15	17—24
13. Glinik	19	13	11—20
14. Star	19	11	16—40

Lider w natarciu

PIŁKARZE Cracovii, przewodzący stawce drużyn II grupy drugiej ligi znajdują się w ciągłym natarciu. W sobotę zanotowali kolejne zwycięstwo pokonując w Rzeszowie tamtejszą Stal 2:0 (2:0). Szczególnie w pierwszych 45 minutach krakowianie imponowali skutecznością i rozmachem akcji. Już w 4 min. **Konieczny** zdobył prowadzenie dla „pasiaków". W 18 min. podwyższył rezultat meczu na 2:0 **Błachno**, a bliski uzyskania trzeciego gola dla Cracovii był w 27 min. **Surowiec**, trafił jednak w słupek. Dodajmy jeszcze, że w zespole z Krakowa zabrakło kontuzjowanego **Gacka**, grali natomiast **Koczwara — Podsiadło, Dybczak, Turecki, Nazimek — Surowiec, Sasnal** (od 57 min. **Smoleń**), **Karaś — Konieczny, Błachno, Liszka** (od 75 min. **Piskorz**).

W ligach piłki ręcznej

Skromna zdobycz...

TYLKO trzy punkty na osiem możliwych do zdobycia uzyskały krakowskie drużyny grające w I ligach piłki ręcznej.

Szczypiorniści Hutnika pokonali w sobotę w Opolu Gwardię 26:25 (13:13), by wczoraj przegrać z tym samym zespołem 23:27 (10:12). Najwięcej bramek dla hutników zdobyli: w sobotę — **Skalski 9, Kozieł 6**, wczoraj — **Kozieł 9, Skalski 6, Migas 5.** W „siódemce" z Suchych Stawów prowadzonej przez **Boguchwała Fularę** zabrakło **Gawlika** i **Garpiela.**

Pozostałe rezultaty ligi mężczyzn: **Wybrzeże** — Korona 27:27 (!) i 27:26, AZS Warszawa — **Śląsk** 22:24 i 21:24, **Pogoń Zabrze — Anilana** 24:23 i 17:27, **Pogoń Szczecin — Grunwald** 30:27 i 24:31.

TABELA

1. Śląsk	28	47	880—736
2. Wybrzeże	28	45	784—695
3. **HUTNIK**	28	37	775—698
4. Anilana	28	32	695—676
5. Grunwald	28	31	741—734
6. Pogoń Z.	28	23	688—711
7. AZS W-wa	28	20	626—682
8. Korona	28	19	741—780
9. Gwardia	28	16	676—743
10. Pogoń Sz.	28	10	711—853

JESZCZE słabiej od szczypiornistów Hutnika spisały się **piłkarki ręczne Cracovii.** W meczach ze Skrą w Warszawie w sobotę zremisowały 24:24 (13:12), by wczoraj przegrać 22:26 (10:12). Najwięcej bramek dla Cracovii uzyskały: w pierwszym spotkaniu — **Siodłak 7, Golik 5, Tomaszewska** i **Kotarba** po 3, w drugim — **Siodłak 10, Kotarba 4** i **Hołda 3.**

Inne wyniki ligi pań: **AZS Wrocław** — AKS Chorzów 31:25 i 25:23, **Pogoń** — Otmęt 27:15 i 21:14, **AZS Katowice** — Start 27:15 i 27:21, **Ruch** — Unia 30:26 i 34:18.

TABELA

1. AKS	32	53	826—653
2. AZS Wr.	32	49	865—741
3. Ruch	32	42	822—748
4. **CRACOVIA**	32	38	813—761
5. AZS K.	32	38	765—738
6. Pogoń	32	32	707—722
7. Start	32	29	725—738
8. Skra	32	22	654—744
9. Unia	32	11	697—866
10. Otmęt	32	6	729—892

Od 3:0 do 3:6

Sztuka przegrywania

HOKEIŚCI Cracovii dość dawno pogodzili się z degradacją do II ligi, ale ich postawa w pierwszej tercji wczorajszego meczu z **ŁKS-em** rozgrywanego na lodowisku przy ul. Siedleckiego wskazywała, że chcą z honorem opuścić szeregi pierwszoligowców. Szybko jednak rozwiali złudzenia i także ten pojedynek „planowo" przegrali **3:6** (2:0, 1:1, 0:5). Bramki zdobyli: dla gospodarzy — **Steblecki** (12 min.), **Palichleb** (20 min.), **Rapacz** (28 min.), dla gości — **Rybski** 2 (41 i 50 min.), **Piasecki** 2 (48 i 58 min.), **Stopczyk** (33 min.), **Potz** (42 min.). Nie wdając się w szczegółowy komentarz tego wydarzenia dodajmy tylko, że Cracovia wystąpiła bez **Stryczka, Fryźlewicza** i **Bomby**, w III tercji od stanu 3:3 grała dwiema piątkami. **(sas)**

Dwa dni wcześniej w piątek „pasiaki" doznały wysokiej porażki w Bydgoszczy w spotkaniu z **Budowlanymi.** Wynik — **2:12** (0:5, 2:5, 0:2). Gole dla Cracovii uzyskali — **Frandofert** i **Papuga.**

A oto pozostałe rezultaty ekstraklasy hokeja: piątek **Podhale** — Baildon **14:3, Naprzód — Polonia 3:3, ŁKS** — GKS Katowice **4:3, Zagłębie** — GKS Tychy **14:3**, niedziela **Polonia — Podhale 3:8**, GKS Tychy — **Budowlani** 1:2, Baildon — **Zagłębie 4:15**, GKS Katowice — **Naprzód 3:7.** Już po piątkowym zwycięstwie nad **GKS-em Tychy** drużyna **sosnowieckiego Zagłębia** zapewniła sobie tytuł mistrza Polski.

„Puchar Lajkonika" dla chorzowianek

PRZEZ trzy dni na boisku Szkoły Podstawowej nr 91 im. J. Kusocińskiego w Nowej Hucie odbywał się **II Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej Dziewcząt o „Puchar Lajkonika".** W imprezie wzięły udział niemal wszystkie czołowe zespoły w kategorii młodziczek. Kilkunastoletnie szczypiornistki zaprezentowały spore już umiejętności.

Triumfatorem turnieju został **chorzowski Zryw**, a kolejne lokaty przypadły Samborowi Tczew, Piotrcovii, Zrywowi Toruń, drużynie Szkoły Podstawowej nr 91, AZS-owi Koszalin, Truso Elbląg i MKS-owi Bochnia. Prowadzono także klasyfikację nieoficjalną, w której drugie miejsce zajęła startująca poza konkursem Prądniczanka.

Przyznano również nagrody indywidualne. Najlepszą zawodniczką uznano **Stanisławę Budę** (Zryw Chorzów), najlepszą bramkarką — **Małgorzatę Wryczę** (Sambor Tczew), a najwięcej bramek zdobyła — **Marzena Ściepłek** (Piotrcovia) — 22. **(js)**

Udany finisz akademiczek

DWOMA zwycięstwami nad drużyną Budowlanych Kielce zakończyły II-ligowe boje szczypiornistki AZS-u.

AZS — BUDOWLANI 25—22 (15—11). Najwięcej bramek dla akademiczek uzyskały: **Możdżeń 7** i **Wójcik 6.** Dla Budowlanych: **Kruk 10, Patrzyńska 6.** Słabe spotkanie przy dużej przewadze krakowianek.

AZS — BUDOWLANI 32—14 (14—5). Wśród zwyciężczyń najcelniej rzucały: **Horyń** i **Możdżeń 6, Wójcik 5.** Wśród pokonanych: **Kruk, Patrzyńska 5.** Jeszcze mniej kłopotów z wygraną miały akademiczki w meczu rewanżowym. Grając bardzo swobodnie, bez wysiłku, zdeklasowały swoje przeciwniczki. **(PSP)**

„Złoto" MŚ dla hokeistów ZSRR

PO wczorajszym zwycięstwie nad Kanadą 6:4 w tzw. ścisłym finale **hokeiści ZSRR** zapewnili sobie już 18 w historii swoich startów w mistrzostwach świata złoty medal. Drugi wczorajszy mecz CSRS — Szwecja zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków 3:2.

Dodajmy jeszcze, że grupę „A" opuszcza **drużyna USA.**

Z kraju

ŁÓDŹ. Siatkarki myślenickiego Dalinu zajęły trzecie miejsce w finałowym turnieju mistrzostw Polski juniorek. W meczach tzw. finału „A" pokonały Tarnovię 3:1, przegrały natomiast z BKS Stal Bielsko 2:3 i z ŁKS-em także 2:3. Tytuł mistrzowski wywalczył **ŁKS.**

DĘBNO. Mistrzem Polski w maratonie został **Ryszard Kopijasz** z Górnika Brzeszcze.

WARSZAWA. Podczas mistrzostw Polski w chodzie sportowym najlepszymi okazali się: na dystansie 50 km **Bogusław Duda** (Resovia), na 20 km — **Zdzisław Szlapkin** (Olimpia Poznań), a na 10 km kobiet — **Agnieszka Wyszyńska** (Górnik Wałbrzych).

WROCŁAW. Podczas zawodów I rundy drużynowych mistrzostw Polski w strzelaniach śrutowych, w skeecie seniorów trzy pierwsze miejsca zajęli zawodnicy krakowskiego Wawelu. Triumfował **J. Michalski** — 196 pkt przed Z. Zapałą i T. Szamrejem — obaj po 194 pkt. W trapie juniorów 1 miejsce przypadło młodemu strzelcowi Wawelu **J. Zacharze** — 135 pkt.